Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XL.

SRODA
11 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-30 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-36

Co ich łączy?

Uratowany z wielkim wysiłkiem i kosztem innego pisma konserwatywnego „Czas“ krakowski, komentując wiadomość o naradach przedstawicieli stronnictw polskich nad sytuacją w Małopolsce Wschodniej, odbytych jeszcze przed świętami z inicjatywy posła Witosa, pisze, co następuje: „Nasuwa się pytanie, co łączy z sobą to interesujące towarzystwo? „Gazeta Warszawska“ zapewnia, że łącznikiem powinna być sprawa ruska i sprawa żydowska. Ponieważ wątpimy, by w tych sprawach p. Rybarski przyjął program p. Niedziałkowskiego, więc oczekujemy niecierpliwie, jak członkowie P. P. S. wyjdą na ulicę z „zielonemi wstążeczkami! „Gazeta Warszawska“ zapewnia, że to może pójdzie trudno, ale może się uda. Wszak nie idzie w istocie rzeczy ani o żydów, ani o Rusinów. Idzie tylko o blok antyrządowy w najbardziej podminowanej pod względem narodowościowym prowincji państwa“.

Pośrednią, ale jakże przekonywującą odpowiedź na mało inteligentne pytanie „Czasu“ i związane z niem jeszcze mniej inteligentne dowcipy daje niedzielne wydarzenie w Brzeżanach. Zwołane zostało tam zebranie w sali Sokoła z udziałem prof. Stanisława Grabskiego, który miał mówić o Małopolsce Wschodniej. Na trzy godziny przed zebraniem organizatorzy jego otrzymali pismo od prezesa Sokoła, dr. Mostowego, dyrektora miejscowego szpitala, z zawiadomieniem, że wskutek przeszkód natury regulaminowej, uchwały zarządu Sokoła i niezgłoszenia zebrania do starostwa, odwołuje swą zgodę na wynajęcie sali...

Nie mniej jednak zebranie doszło do skutku, ale odbyło się w sali ruskiej organizacji „Proświty“. Był to pierwszy wypadek, że ludność polska musiała wynająć salę u ruskiej organizacji, aby wysłuchać referatu o katastrofalnym stanie polskości w Małopolsce Wschodniej. Trudno o wymowniejszą ilustrację sytuacji ludności polskiej w tej dzielnicy za rządów sanacyjnych i tru dno o bardziej przekonywujący argument za solidarnym frontem wszystkich polskich stronnictw, działających na tym terenie.

„Kurjer Lwowski“ poświęcił temu niesłychanemu wydarzeniu artykuł wstępny, który zatytułował: „Krzyk z Brzeżan“. „Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego — pisze „Kurjer Lwowski“ — w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinji publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepoczytalna ręka nie dosięgnie ich w „Proświcie“. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole“ za pomocą chytrych posunięć, odbyło się spokojnie w „Proświcie“. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokoła“, cofnęli się przed bramami „Proświty“... Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Krzyk polski z Brzeżan winien się stać błyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienie“.

Nie chcemy przesądzać, czy nadziejom „Kurjera Lwowskiego“ odpowie rzeczywistość. Sądząc z wywodów „Czasu“ nie będzie to łatwe. Na razie musi nam wystarczyć uczucie przygnębienia i wstydu, wynikające z tego trudnego do pomyślenia faktu, że w państwie polskiem ludność polska, aby móc się zgromadzić i naradzić nad własną sytuacją, zmuszona jest szukać schronienia pod dachem organizacji nie tylko obcej, ale i wrogiej...

To samo uczucie towarzyszy przy czytaniu artykułu posła Witosa, zamieszczonego w „Kurjerze Warszawskim“ p. t. „Małopolska Wschodnia dawniej i dziś“. Przewrót majowy, który wstrząsnął stosunkami politycznemi w Polsce, ale ich nie uzdrowił, odbił się ujemnie na sytuacji w Małopolsce Wschodniej. Zniszczył przedewszystkiem zamierzenia kolonizacyjne, z jakiemi nosiły się poprzednie rządy. Rzucone przez sanację hasła rozbiły miejscową ludność polską. Sanacja rozpoczęła walkę, odnosząc zwycięstwa na froncie wewnętrznym. Nie była to jednak walka o dawne ideały, o ziemię dla Polaków, o wzmocnienie ich stanu posiadania, lecz spór wyłącznie wewnętrzny o charakterze politycznym. Inną, natomiast zastosowano politykę i taktykę wobec Ukraińców.

Jak więc obecnie wygląda sytuacja polskości w Małopolsce Wschodniej? Pytanie to ma w tej chwili charakter wyłącznie retoryczny, bo wszyscy wiedzą, że stosunki dla polskości układają się tam jaknajgorzej. Nie mniej jednak opsłuchajmy, co pisze poseł Witos: „Skłócone, zmaltretowane społeczeństwo polskie przedstawia dziś smutny i przykry zarazem widok. Nauczycielstwo odgrodziło się prawie zupełnie od wsi. Urzędnik jedzie na wieś chyba na jaką komisję. O wpływach dworu niema co mówić. Położenie wytworzyło się tu niezwykle ciężkie, martwota ogarnęła wszystko i wszystkich, życie zamarło, a z niem zamiera wiara w jutro, w jaką taką możliwość poprawy“.

Może więc „Czas“ zrozumie, co łączy ze sobą to „interesujące towarzystwo“... Powiedzmy raczej, co powinno łączyć. Głęboka troska o polskość Małopolski Wschodniej, którą rządy sanacyjne doprowadziły do kompletnego paraliżu. W imię ratowania polskości staje się coraz żywszą, coraz bardziej imperatywną myśl o utworzeniu wspólnego frontu wobec grożącego niebezpieczeństwa. Tego jednak nie może zrozumieć „Czas“, kierujący się nie własną, choćby konserwatywną, myślą, ale inspiracjami różnego pochodzenia i wskazówkami, otrzymywanemi z rozmaitych źródeł...

A. D.

Polskie zebranie w sali „Proświty“.

W Brzeżanach miało się odbyć w dniu 8 stycznia zebranie polityczne z udziałem prof. St. Grabskiego. Na 3 godziny przed zebraniem prezes „Sokoła“ cofnął pozwolenie na wynajęcie sali. Wobec tego wynajęto w ostatniej chwili salę ruskiej „Proświty“ i tam zebranie odbyło się już bez przeszkód. Do tego doprowadza terror sanacyjny i oportunizm niektórych członków „Sokoła“!

Rozruchy anarchistów w Hiszpanii.

Madryt, 10 stycznia. Wczorajsze rozruchy w różnych miastach hiszpańskich **pochłonęły ogółem 30 ofiar w zabitych i prawie 100 rannych.** W ciągu ubiegłej nocy powtarzały się jeszcze w różnych miastach hiszpańskich rozruchy i akty teroru.

W Sewilli około północy podłożono w różnych dzielnicach miasta ogień, który jednakże dzięki czujności władz i straży pożarnej szybko **został stłumiony.** Do pewnej fabryki sukna wrzucili ekstremiści **bombę,** która jednak nie wyrządziła znaczniejszej szkody. W innej części miasta **podpalono wielki dom towarowy,** raniąc poprzednio stróża budynku strzałami rewolwerowemi. Ogień został rychło ugaszony. **W nocy przystąpili piekarze sewilscy do strajku.** Zaopatrzenie mieszkańców w chleb jest zapewnione. **Na wtorek proklamowano w Sewilli strajk generalny.** Władze zarządziły ostre pogotowie policji i wojska. Dworce i budynki państwowe obsadzone zostały wojskiem. Nad ranem doszło w dwóch różnych dzielnicach miasta do strzelaniny między ekstremistami a policją. przyczem większa ilość osób została ranna. Dokonano licznych aresztowań.

W Walencji minęła noc również niespokojnie. W różnych częściach miasta rozlegały się strzały rewolwerowe oraz **detonacje wybuchających bomb.**

W Grenadzie rzucili nieznani sprawcy pod **bramę pewnego kościoła bombę.** Podczas strzelaniny nocnej w Madrycie poniosły trzy osoby śmierć.

Zamachy są dziełem anarchistów.

Paryż, 10. 1. (PAT). Wczoraj krążyły w Barcelonie pogłoski, że rewolucjoniści zamierzają wznowić swą działalność. Przy pomocy radja policja zakazała ludności opuszczać mieszkania po godzinie 20-ej. Wkrótce potem silne patrole policyjne poczęły krążyć po mieście, dokonując rewizyj podejrzanych osób oraz zatrzymując przejeżdżające samochody. Ruchem terorystycznym ma — według pogłosek — kierować iberyjska federacja anarchistyczna.

W Kadyksie strajk generalny.

Paryż 10. 1. (PAT). Z Kadyksu donoszą, że na znak protestu przeciwko zabójstwu jednego z rewolucjonistów w toku bójki po meczu footbalowym ubiegłej niedzieli, **syndykaliści ogłosili strajk generalny.** Wszystkie magazyny są zamknięte. Do strajku przyłączyli się szoferzy taksówek i autobusów. **Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.**

Paryż. (PAT). Cała prasa hiszpańska domaga się zastosowania surowych kar wobec rewolucjonistów i terorystów.

Budowa kolei Warszawa-Radom.

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). Jak donosiliśmy. Rada Ministrów uchwaliła ostatnio projekt ustawy, upoważniającej rząd **do budowy nowej linji kolejowej Warszawa—Radom.** Linja ta, ogólnej długości 103 km., prowadzić będzie od Warszawy-Głównej do Radomia przez Piaseczno i Warkę. Linja Warszawa—Radom stanowić będzie odcinek północny magistrali kolejowej Warszawa—Kraków. której odcinkiem środkowym jest istniejąca już linja Radom—Kozłów, a której odcinkiem południowym będzie znajdująca się obecnie w budowie linja Kraków—Miechów—Kozłów. **Magistrala** Warszawa—Kraków, **której znaczenie gospodarcze będzie bardzo wielkie, skróci odległość między Warszawą a Krakowem w porównaniu z istniejącemi obecnie połączeniami o 54 km. Ponadto magistrala ta skróci połączenie między Warszawą a Radomiem i Kielcami.** Linja kolejowa Warszawa—Radom posiadać będzie duże znaczenie lokalne, gdyż szlak prowadzić będzie przez okolice upośledzone pod względem komunikacji kolejowej a dość gęsto zaludnione. Kosztorys wstępny budowy linji Warszawa—Radom ustalono **na 35 miljonów zł** Koszta budowy linji mają być pokryte bądź w drodze operacyj kredytowych, bądź też z kredytów preliminowanych w dziale rozchodów finansowo-inwestycyjnych P. K. P.

Obecnie Ministerstwo Komunikacji opracowuje szczegóły zarówno planu technicznego budowy. jakoteż wszystkie sprawy związane z jej sfinansowaniem. Ze względu na wielkie znaczenie gospodarcze nowej linji i jej dochodowość, przywiązują w kołach rządowych dużą wagę **do szybkiego podjęcia prac na linji.** Chodzi tu bowiem o zatrudnienie bezrobotnych. Ministerstwo Komunikacji liczy się z możliwością podjęcia robót już w kwietniu b. r., przyczem znalazłoby pracę około 3.000 robotników. Na razie ma być budowany tylko jeden tor kolejowy Warszawa—Radom. Jednakże możliwość ułożenia drugiego toru będzie uwzględniona zarówno w planach technicznych, jakoteż i we wszystkich urządzeniach pomocniczych. Użycie części wpływów z Funduszu Pomocy Bezrobotnym na budowę tej linji jest prawdopodobne. Projekt ustawy dotyczący powierzenia rządowi budowy linji Warszawa—Radom zostanie przedłożony Sejmowi.

Klęski sanacji na Pomorzu.

Ostateczny wynik wyborów do sejmików powiatowych w Tczewie i Działdowie jest dla sanacji bardzo przykry. W Tczewie z ogólnej liczby 43 mandatów, na sanację przypada tylko 12. w Działkowie z 29 — tylko 4.

O skrócenie czasu pracy.

Techniczna konferencja w Genewie.

Genewa, 10 stycznia. (PAT) Dzisiaj nastąpiło otwarcie technicznej konferencji do sprawy międzynarodowego skrócenia czasu pracy. zwołanej z inicjatywy rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Konferencja wybrała na przewodniczącego prof. Mahaima, delegata rządu belgijskiego. W konferencji bierze udział 34 państw. Rządy Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji odpowiedziały odmownie, przyczem Stany Zjednoczone wysłały obserwatora w osobie swego konsula generalnego w Genewie Gilberta. Delegatami polskimi są pp. **Doleżal,** delegat rządowy, **Szydłowski,** delegat pracodawców i Stańczyk, delegat robotników.

Katastrofa kolejowa w Bukareszcie.

Bukareszt 10 stycznia. Przy wjeździe na dworzec północny najechał dziś rano pociąg pospieszny Krajowa—Bukareszt na część pociągu osobowego. wskutek czego **5 wagonów uległo wykolejeniu** i zniszczeniu Z powodu zawiei śnieżnej i wielkich zasp akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona. Miejsce katastrofy otoczone jest wojskiem i policją. Wedle pierwszych doniesień. **liczba ofiar wynosi 8 zabitych i 12 ciężko rannych. Liczba lżej rannych jest wielka.** Jak słychać, przebieg katastrofy był następujący: Przybywający przed pociągiem pospiesznym posiąg osobowy nie mógł dojechać do stacji w Bukareszcie z powodu wielkich zasp śnieżnych i pozostawił część garnituru na przestrzeni. Niedługo potem nadjechał pociąg pospieszny. **Z powodu mgły i zawiei śnieżnej maszynista nie zauważył, że nie ma wolnej drogi i spowodował katastrofę.**

Paryż, 10 stycznia. Wedle doniesień z St. Louis, 29 monarchistów hiszpańskich, którzy niedawno zbiegli z więzienia wojskowego w Villa Cisneros, wylądowało wczoraj w Dakkar, stolicy francuskiej Afryki zachodniej.

O czem piszą inni?..

Witos o Małopolsce Wschodniej.

Pos. Witos zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" artykuł na temat stosunków w Małopolsce Wschodniej... Pisze, że w ostatnim czasie

„zaczęli się zjawiać w Tarnowie, Brzesku, Rzeszowie, osadnicy z Małopolski Wschodniej, szukający jakiegoś kawałka gruntu do kupienia".

Zaintrygowany tem, udał się p. Witos do Małopolski Wschodniej, żeby zbadać stosunki na miejscu... Oto, do jakich doszedł wyników!

„Wszyscy (z którymi p. W. rozmawiał) narzekają na uniemożliwianie wszelkich zebrań, a nawet rozmowy w trochę większym gronie, na forytowanie Ukraińców i Żydów.

Tak osadnicy, jak i tamtejsi Polacy, zgodnie stwierdzili smutny fakt, że **rolę polskiego osadnictwa na wschodzie należy uważać za skończoną.** Nikt dziś nie kupuje, mimo, że podaż jest ogromna, że ziemię można dostać za jedną czwartą niedawnej jeszcze wartości. Nie kupują też i Rusini, będąc pewni, że w niedługim czasie wszystko dostaną taniej. Wielka też część osadników opuściła swoje siedziby, tak, że niektóre kolonje, prawie że zniknęły zupełnie. Nie mogą sobie też wytłumaczyć, dlaczego do „Strzelca" wpuszcza się Ukraińców?

Cóż robią Ukraińcy? Przedewszystkiem bardzo chytrą i mądrą stosują taktykę. Przyjmują wszystko, co im rząd daje, nie biorąc żadnej odpowiedzialności, ani też zobowiązań. Mają ułatwienia, a nawet i pomoc, w postaci różnych subwencji. Dzięki solidarności na wszelkich dostępnych polach pracy, zebrali oni poważne wcale kapitały, które dały im możność założenia wielu spółdzielni o charakterze kooperatywnym. Podobno bardzo duże sumy płyną z Ameryki i Kanady od Ukraińców tam zamieszkałych, jak również z innych nam nie znanych źródeł. Kierownictwo tej roboty, opartej o cały ogół ludności ukraińskiej, budowanej też na nienawiści do Polaków i do państwa, spoczywa w ręku parochów i dużego zastępu nieukończonych akademików, pracujących tanio i niezwykle wydatnie".

„Analfa-beocja".

Nowaczyński pisze w „A. B. C." o stanie szkolnictwa w Polsce... Gdy w Szwecji „jeden nauczyciel przypada na 25 dzieci, to w Sanacji (dawna Sarmacja) jeden nauczyciel na: 65 dzieci. Natomiast jest już czytanka: „Służ Państwu...", no a wszystkie szkoły w państwie dostały z „Drukarni Państwowej" w Łodzi reklamowy okólnik („Sprawa Urzędowa! Wolne od opłaty pocztowej") (L. dz. 8647/32), zalecający „niezwykle wartościowe" książki z dziedziny literatury pięknej: V. Margueritte: „Idealna kochanka", Michał Rusinek: „Półmężczyzna", Stefan Zweig: „Tragedja kobiety", d'Annunzio: „W odmęcie namiętności".

W r. 1931 na 1932 na 4.638.000 dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkół 282.000. Wzrasta ilość dzieci w wieku szkolnym omal o 300 tysięcy rocznie, natomiast maleje ilość dzieci uczących się. Wzrasta więc cyfra „bezprizornych" dzieci, a maleje liczba materjału kulturalnego, czyli: Judosławja staje się napowrót Analfabeocją".

Z pięciu zrobił się jeden!

„Kurjer Lwowski" pisze, że „Dziennik Poznański" pozostał jedynym organem sanacji w Poznaniu.

„A było ich przecież więcej! w r. 1928 kierunek prorządowy liczył aż 5 codziennych pism! Był najstarszy z tego obozu „Przegląd Poranny", była „Gazeta Poznańska i Pomorska", z nagłówkiem „wydawnictwo państwowe", ale z treścią typu zwykłej gazety polityczno-społecznej, — był lawirujący wciąż „Goniec Wielkopolski", stare, dawne pismo poznańskie, które miało wcale ładną przeszłość za sobą, ale ostatecznie wylądowało na sanacyjnym podwórku, — była „Gazeta Powszechna", organ przeznaczony dla ludu i półinteligencji wiejskiej, no i wyraźnie już wtedy sanacyjny „Dziennik Poznański".

Albo spokój, albo sądy doraźne.

W związku z podjęciem prac w komisjach sejmowych „Gazeta Warszawska" porusza sprawę sądów doraźnych na komisji prawniczej.

„Klub socjalistyczny — pisze „Gazeta Warszawska" — zgłosił wniosek o uchylenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 marca 1928 roku, które jest podstawą prawną istniejącego obecnie na obszarze całego państwa postępowania doraźnego.

Rozporządzenie to mówi, że sądy doraźne mogą być zaprowadzone wtedy, jeżeli pewne przestępstwa „szerzą się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, lub jeśli grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw". W dalszym ciągu rozporządzenie postanawia, że „postępowanie doraźne należy natychmiast uchylić, jeśli ustały przyczyny, dla których je wprowadzono".

Z tych przepisów wynika jasno, że rząd i większość sejmowa, chcąc odrzucić wniosek socjalistów a równocześnie utrzymać się na stanowisku prawnem, będą musieli stwierdzić i udowodnić, że przyczyny, które spowodowały wprowadzenie sądów doraźnych, w dalszym ciągu obecnie jeszcze trwają. Takie stwierdzenie niełatwo będzie pogodzić z oświadczeniem p. premjera o spokoju, panującym w kraju. Dla umysłu prostego obywatela są to pojęcia, wykluczające się wzajemnie: **albo spokój, albo sądy doraźne".**

Rozmowy Papena z Hitlerem.

Toczy się w tej chwili w Niemczech ciekawa bardzo gra polityczna, w której udział biorą b. kanclerz Papen, Hitler i obecny kanclerz gen. Schleicher. Gra ta miała dotąd następujące etapy: w d. 4 b. m. spotkanie Papena z Hitlerem w Kolonji, i wizytę Papena u gen. Schleichera w d. 9 b. m. w Berlinie... Najwidoczniej **chodzi o zbliżenie Hitlera do Schleichera,** czyli o pozyskanie partji narodowo-socjalistycznej dla obecnego rządu Rzeszy.

Polityczna ta gra ma swoje źródło w obecnym układzie sił parlamentarnych! Mimo bowiem, że rząd gen. Schleichera został przyjęty „z ulgą" przez stronnictwa niemieckie, rząd ten jednak nie posiada zwartej koło siebie większości. Cieszy się wprawdzie zaufaniem marsz. Hindenburga, i nadto dużemi sympatjami związków zawodowych różnych odcieni. Opinja społeczna nie jest jednak opinją parlamentu. „Reichstag" w tych warunkach mógłby rządowi odmówić współpracy i w ten sposób Rzeszę postawić przed nowem przesileniem politycznem...

To skłoniło pewne czynniki do prób wyjaśnienia sytuacji, co jest tem potrzebniejszem, że **Reichstag zbiera się w d. 24 b. m.** i może już w pierwszych dniach swej pracy zechcieć określeć swój stosunek do rządu.

Tak przyszło do rozmów Papena z Hitlerem z jednej, a z Schleicherem z drugiej strony.

Obserwatora tych wypadków uderzyć musi **łatwość, z jaką doszło do porozumienia Papena i Hitlera.** Wszak nie tak dawno jeszcze obydwaj ci „mężowie stanu" rzucali na siebie gromy i nawzajem oskarżali się o zbrodnicze nieledwie czyny. Wszak w gruncie rzeczy obalenie Papena sprowadził Hitler... Skądżeż więc teraz te zgodne rozmowy i przyjacielska usługa Papena na rzecz Hitlera?

„Pertinax" z „l' Echo de Paris" odpowiada na to pytanie, powiedzeniem, że — „nic tak nie jednoczy dwóch wrogów wczorajszych, jak ich wspólny nieprzyjaciel"... Rozwój wypadków nie usprawiedliwił jednak uwagi „Pertinaxa", jeśli mówiąc o „wspólnym" wrogu Hitlera i Papena miał Schleichera na myśli... Papen — jak się dziś pokazuje — porozumiał się z Hitlerem, nie żeby walczyć z Schleicherem, ale żeby z nim współpracować.

Czynnikiem, który pracuje nad konsolidacją żywiołów prawicowych w Niemczech, jest ciężki przemysł. Zgodnie wszystkie pisma europejskie stwierdzają, że **Papen działa w ścisłem porozumieniu z przemysłowcami i z ich natchnienia.**

Nie wiadomo, na jakiej platformie miałoby się dokonać zbliżenie Hitlera do rządu, t. j. za jaką cenę, za jakie korzyści zgadza się wódz „brunatnych koszul" przejść z opozycji do obozu popierającego rząd „prezydencki", marsz. Hindenburga? Czy w grę wchodzą personalne posunięcia w rzadzie na korzyść partji Hitlera, czy też polityczne ustępstwa?

Komunikaty pół-oficjalne i sprawozdania prasowe nie dają odpowiedzi na te pytania. Prawdopodobnie jednak wkrótce już dowiemy się, na jakich warunkach odbywa się to naprawdę intrygujące porozumiewanie się Hitlera z dotychczasowymi przeciwnikami politycznymi, i jakie są szanse udania się tej imprezy.

Dla Polski są te wypadki niezmiernie ważnemi. Gdyby się bowiem udało doprowadzić w Niemczech do porozumienia Hitlera z Schleicherem, to byłoby to równoznaczne z **zupełną konsolidacją żywiołów prawicowych, nacjonalistycznych i militarystycznych.** Powstałby jednolity front stronnictw politycznych prawicy (front haburski) i formacyi wojskowych (narodowo-socjalistycznych i Stahlhelmu). Rzesza Niemiecka wolna już od „wojny domowej" stałaby się odrazu zdolną do postawienia swych postulatów na „ostrzu miecza".

Taki jest związek obecnych rozmów politycznych w Niemczech ze sprawą Polski!

W. Z.

O misji pana Patka do Waszyngtonu.

Paryż, w styczniu.

Jedno z pism, wydawanych w języku polskim na terenie Francji, komentując przejazd przez Paryż ambasadora Patka, stwierdza, iż nasz nowomianowany przedstawiciel przy Dworze Wuja Sama nie chciał wyjawić, jakie wiezie zlecenia od marszałka Piłsudskiego (sic) w sprawie długów. Przypomina się tutaj spostrzeżenie, iż dyplomata najczęściej wtedy bywa tajemniczy, gdy nic nie ma do powiedzenia. Gdyby jednak było inaczej, to szkoda, że nie wiemy czy instrukcje, które ambasadorowi Patkowi dał p. minister spraw wojskowych, dotyczą ogólnego zagadnienia długów wojennych, czy też tylko skromniejszego zakresu długów polskich w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Cieszyć się należy jednak z tego, że p. Patek przyspieszył o dwa tygodnie swój wyjazd na placówkę. Będzie mógł przed 4-tym marca, t. j. datą objęcia rządów przez reżym demokratyczny, rozejrzeć się w miejscowych stosunkach, nawiązać odpowiednie kontakty no i... dojść do przekonania, że należy uniknąć błędów poprzednika. A błędów tych było wiele!

Z punktu widzenia swoich mocodawców, p. Filipowicz, który ich przedstawiał od wiosny 1929 r., zupełnie nie dopisał. Miał wzmocnić element sanacyjny na wychodźtwie (na co „biskup" Hodur bardzo liczył), podczas gdy dzisiaj wszystkie większe organizacje wiernie stoją przy sztandarze katolickim i narodowym. Z punktu widzenia polskości działalność ambasady była wysoce szkodliwą, gdyż przy pomocy orderów, fotografij i misyj specjalnych „a la Dieszer", rozbijano jedność narodową Polonji amerykańskiej. Wreszcie zauważyć należy, że w okresie urzędowania ambasadora Filipowicza przypadają liczne sukcesy propagandowe Niemców na terenie Stanów Zjednoczonych.

Ambasador R. P. jest jednak wysłannikiem do narodu amerykańskiego, a nie do wychodźtwa polskiego i jego organizacyj. Pan Stanisław Patek przybywa do Waszyngtonu w okresie, w którym zwycięzcy ostatnich wyborów opracowują program nowego rządu, co nie jest rzeczą łatwą.

Jedno z pism amerykańskich („Register Des Moines", Iowa) zamieszcza karykaturę doskonale charakteryzującą położenie, w którem się znalazł Roosevelt. Zwycięzcę przedstawia rysownik jako rzymskiego woźnicę, którego rumaki ciągną w dwa przeciwległe kierunki: na prawo widzimy „rumaki" pułk. House, Bakera, Barucha, Younga itd., przeważnie b. współpracowników Wilsona, a na lewo grupę, która w 1928 r. była przeciwna Smithowi, na czele której stoi znany polakożerca Hearst, wpływowy magnat prasowy. Pismo zapytuje czy przy takich „rumakach" Roosevelt będzie zdolny pokierować wozem.

Przyszły kongres stanie się terenem zaciekłej walki pomiędzy przygniatającą większością demokratów a pobitymi republikanami. Okolicznością, sprzyjającą tym ostatnim, jest fakt, iż zwycięstwo Roosevelta jest raczej reakcją przeciwko metodom Hoovera i prohibicji, niż sukcesem programu demokratycznego. Dużo zresztą dałoby się powiedzieć na temat programów politycznych w Stanach Zjednoczonych: ogólnie biorąc do ostatnich wyborów, różnica pomiędzy demokratami a republikanami polegała na tem, że drudzy rządzili, a pierwsi chcieli rządzić. Dzisiaj panuje zupełne zamieszanie, gdyż nawet tej różnicy nie można zauważyć.

W tych warunkach można przypuszczać, że osobisty **wpływ Roosevelta będzie znaczny na przebieg obrad obu Izb.** Nie można jednak zapominać, że Prezydent-elekt musiał wziąć wobec byłych nieprzyjaciół Smitha daleko idące zobowiązania w zamian za poparcie wyborcze, a na czele tej grupy stoi, jak wyżej powiedzieliśmy, magnat prasowy Hearst.

Dziennikarze amerykańscy nie ośmielają się wygłaszać przepowiedni, szczególnie co do polityki zagranicznej nowego reżymu. Miejmy nadzieję, że p. Patek zorjentuje się szybko w zawiłej sytuacji i potrafi wyzyskać propolskie sympatje demokratycznych sfer „prawego skrzydła", wśród których żywemi są jeszcze wspomnienia harmonijnej współpracy z prez. Paderewskim nad tworzeniem „Polskiej Armji Błękitnej".

Jan Drohojowski.

Sejm śląski broni autonomji.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu śląskiego opozycja stoczyła z sanacją nowy bój o prawa Śląska. Chodziło tym razem o sprawy szkolne. Wbrew postanowieniom Statutu Organicznego władze zaczęły na terenie woj. śląskiego wprowadzać „reformy", a mianowicie ustawę o ustroju szkolnictwa, uchwaloną przez Sejm warszawski głosami B. B. Ustawa powiada, że bez zgody Sejmu katowickiego takich reform na Śląsku wprowadzać nie wolno.

Przeciw pogwałceniu prawa zaprotestował Klub Ch. D., a ostatnio uczynił to w specjalnym wniosku klub niemiecki. Słuszny ten wniosek poparły wszystkie grupy opozycyjne, a pos. Krawczyk imieniem Ch. D. i N. P. R. zaproponował uzupełnienie wniosku następującym ustępem:

„Sejm Śląski wnosi uroczysty protest przeciwko objęciu dekretem Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 21 października ub. r. o zmianę stosunków służbowych nauczycieli obszaru Województwa Śląskiego, gdyż dekret ten narusza zasadnicze prawa Woj. Śląskiego, zagwarantowane statutem autonomicznym Woj. Śląskiego".

W obronie sanacyjnej polityki wystąpił senator, pos. Witczak, który starał się pomniejszyć prawa autonomiczne Śląska. Odpowiadał mu pos. **Korfanty,** który wykazywał, że „reforma" szkolna zmierza do zrobienia ze szkoły narzędzia polityki rządowej. Następnie przedstawił poseł Korfanty zasady, na jakich powinno się opierać szkolnictwo katolickie i podkreślił nienaruszalne prawa rodziców.

P. Witczak twierdził, że rodzice powinni mieć tylko wtedy wpływ na wychowanie dzieci, jeśli to jest zgodne z interesami państwa. Na to odpowiedział pos. Korfanty, że w takim razie trzebaby uznać germanizacyjną robotę Bismarcka i „Kulturkampf", bo to się działo też „w interesie państwa".

Wnioski opozycji zostały uchwalone. Następnie Sejm wysłuchał referatu pos. **Chmielewskiego** (Ch. D.) o sprawozdaniu Urzędu Kontroli Państwowej w Katowicach. Pos. Chmielewski postawił wniosek stwierdzający, że Sejm nie może przeprowadzić dyskusji nad tem sprawozdaniem (dotyczącem finansów Śląska w latach 1924—29), gdyż władza wykonawcza nie przedłożyła zamknięć rachunkowych.

Z pos. Chmielewskim polemizował sanacyjny poseł Witczak, który wypowiedział przy tej sposobności szereg pogróżek. Zaprotestował przeciwko nim marszałek Sejmu, p. K. Wolny.

„Pan poseł Witczak — mówił marszałek Sejmu — groził, że nawet wbrew woli Sejmu Śląskiego zostanie na Śląsku zaprowadzony ten ustrój szkolny, który obowiązuje w reszcie Rzeczypospolitej. Teraz grozi pan poseł Witczak, że śląski klub prorządowy spowoduje, że Sejm Rzeczypospolitej wyinterpretuje po myśli tego klubu statut autonomiczny co do obowiązku przedkładania Sejmowi Śląskiemu zamknięć rachunkowych.

Uważam pierwsze wypowiedzenie za groźbę nieuszanowania praw Sejmu Śląskiego w drodze zamachu, a w drugiem wypowiedzeniu widzę groźbę, że klub prorządowy przedsięweźmie kroki, **by prawa Sejmu Śląskiego ograniczono za zgodą Sejmu Rzeczypospolitej w drodze zamachu, gdyż w drodze prawa bez zgody Sejmu Śląskiego to jest niemożliwe".**

Po tem oświadczeniu marsz. Wolnego, Sejm wysłuchał jeszcze ekspose p. woj. Grażyńskiego (z okazji wniesienia preliminarza budżetowego) i załatwił szereg drobnych spraw.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczpltiej

Warszawska „Oaza" pod nadzorem sądowym.

Słynny lokal rozrywkowy „Oaza" w Warszawie popadł w takie trudności finansowe, że musiał ogłosić niewypłacalność i obecnie znajduje się pod nadzorem sądowym. Z tej okazji badane są teraz szczegółowo książki kasowe „Oazy", przyczem wychodzą na jaw rozmaite, wielce interesujące szczegóły I tak jeden ze znanych dygnitarzy państwowych jest podobno winien restauracji sumę 100.000 złotych za skonsumowane jadła i napoje.

Proces sosnowieckiego „Tasiemki".

W poniedziałek rozpoczął się w Sosnowcu proces, będacy echem głośnej przed kilku miesiacami likwidacji niebezpiecznej bandy „tasiemkarzy" sosnowieckich. Na ławie oskarżonych zasiadło 27 osób, z pięciu braćmi Bekermajstrami na czele. Niezwykłą przeszłość kryminalną posiada Moszek Bekermajster, miedzynarodowy przestępca, poszukiwany przez policję prawie wszystkich państw Europy. Akt oskarżenia zarzuca im stosowanie szantażu i teroru wobec kupców przeważnie żydowskich, branie okupów i urzadzanie „dintojry" nad nieposłusznymi. Oskarżeni rekrutuja się głównie z tak zwanych „łapaczy", których zadaniem było sprowadzanie przechodzacych ulicą osób do sklepów. Doszło do tego, że siła wciagano przechodniów do sklepów, a w razie oporu nawet bito. Naodwrót zaś, nie wpuszczano klienta do sklepu, jeśli właściciel sie nie okupił. Do rozprawy powołano stu kilkudziesieciu świadków. Proces potrwa około tygodnia.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Do kościoła rzymsko-katolickiego we wsi Butrymańce, gminy Bieniakowskiej, pow. Lidzkiego, włamali się złoczyńcy, którzy z Tabernaculum skradli puszkę srebrną. Hostje święte zostały rozsypane. Następnie złoczyńcy dostali się do zakrystii, z której zrabowali monstrancję srebrną, półmetrowej wysokości i wiele innych przedmiotów kościelnych. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów sięga sumy: 3.000 złotych. Sprawcy zbiegli.

NAPAD BANDYTÓW. Na drodze w lesie Mniszek, pow. Jedrzejowskiego, dwóch osobników zatrzymało jadacego furmanką Wojciecha Stepnia, żadając oddania pieniedzy, a gdy napadnięty zaczął uciekać, jeden z bandytów oddał za nim 5 strzałów rewolwerowych, które chybiły.

SZOFER Z PODCIĘTEM GARDŁEM. W Łodzi koło remizy tramwajowej znaleziono w taksówce siedzącego przy kierownicy szofera z podciętem gardłem. Przy ciężko rannym były dokumenty na nazwisko Bogusława Wędzisza. Śledztwo ustaliło, że czynu tego dokonało trzech osobników, którzy wywołali sprzeczkę z szoferem na tle zapłaty za odbytą jazdę. Jeden z pijanych pasażerów strzelił do szofera z rewolweru, jednak chybił, drugi zaś chwycił wtedy brzytwę i podciął kierowcy gardło.

WYROK NA SZAJKĘ FAŁSZERZY PIENIEDZY. W Sosnowcu został ogłoszony wyrok Sadu okręgowego w procesie przeciwko szajce fałszerzy pięcio-złotówek. Główny oskarżony Jan Karbownik skazany został na 7 lat więzienia, oskarżony Schwarzband na 4 lata więzienia, a 10-ciu pozostałych oskarżonych Sad skazał na kary więzienia od półtora do trzech lat.

„Zajątrzone ręce"

w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, p. Dobrodzicki, zyskał niedawno wielki rozgłos w całej Polsce. Przyczynił się do tego jego okólnik, zamieszczony w „Głosie Narodu", a rozesłany przez p. Dobrodzickiego, w charakterze prezesa B. B. w Zakopanem, do miejscowych obywateli w związku z ogólnem zebraniem zakopiańskiego Koła T. S. L. Użyte w okólniku wyrażenie: „zajątrzone ręce" uczyniło p. Dobrodzickiego bardzo popularnym tą swoistą popularnością, jaką zdobywają sobie coraz liczniejsi działacze sanacyjni.

P. Dobrodzicki, zajmując się „wielką" polityką, niema widocznie dość czasu do zajmowania się sprawami szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, bo w sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli za rok ubiegły czytamy o niej następujące uwagi:

„W szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem stwierdzono dużą zaległość opłat szkolnych, zwłaszcza opłat z tytułu zwrotu za zużycie materjału i narzędzi. Z opłat należnych za pierwsze półrocze roku szk. 1931/32 wpłynęło zaledwie 64%.

Dyrekcja przeprowadziła we własnym zakresie remont hali maszyn i budynków, przejętych od Ministerstwa Robót Publicznych. Jednak dotychczasowy koszt tego remontu w wysokości około 60.000 zł. pokryty został tylko w połowie z dotacji Ministerstwa WR. i OP., natomiast drugą połowę pokryto z kaucyj uczniów, funduszu specjalnego doraźnych pomocy, opłat uczniowskich na „taksę administracyjną" na rzecz Centrali Ministerstwa, oraz z funduszu obrotowego, t. j. wogóle z funduszów, mających inne przeznaczenie.

Szkoła do tej pory wogóle nie sporządzała zamknięć rocznych, dotyczących gospodarki warsztatowej.

W księdze głównej dokonano podsumowań ołówkiem, a sald z ubiegłego roku nie przeniesiono; księga materjałów surowych prowadzona była tylko dla niektórych materjałów (deski i drzewo); księgę dłużników i wierzycieli prowadzono nieterminowo; urządzenia hali maszyn nie wpisano do ksiąg inwentarza, jak również kilku instrumentów mierniczych wartości około 420 zł.

Księgi inwentarza doprowadzone były do marca 1928 r., tylko dział, obejmujący meble i pomoce naukowe, był wpisany ołówkiem do 31 kwietnia 1930 r.

Pomoce naukowe: wypchane zwierzęta, zbiory motyli i owadów, przyrządy do nauki chemji i fizyki, znajdowały się przeważnie w zabitej gwoździami szafie, w nieopalonym przedsionku szkolnym i nikt się niemi nie interesował.

Konto opału prowadzone było błędnie i nieterminowo; kubatury pomieszczeń Dyrekcja nie posiadała; dwaj woźni, korzystający z mieszkań w budynkach szkolnych, komornego nie opłacali.

Do księgi kasowej nie wpisywano szeregu wydatków, przeważnie kosztów remontu budynków, przejętych od Ministerstwa R. P.; z tego powodu, gdy książkowa pozostałość kasowa wynosiła 28.578 zł. gotówki, w kasie i na rachunkach bieżących było tylko 2.543 zł. Brak ten uzupełniały zapisy w podręcznej książce kasowej, prowadzonej przez Dyrektora, w której księgowano wszystkie dochody i wydatki; po uwzględnieniu zapisków w tej książce okazała się niewielka podwyżka kasowa, wyjaśniona przez dyrektora.

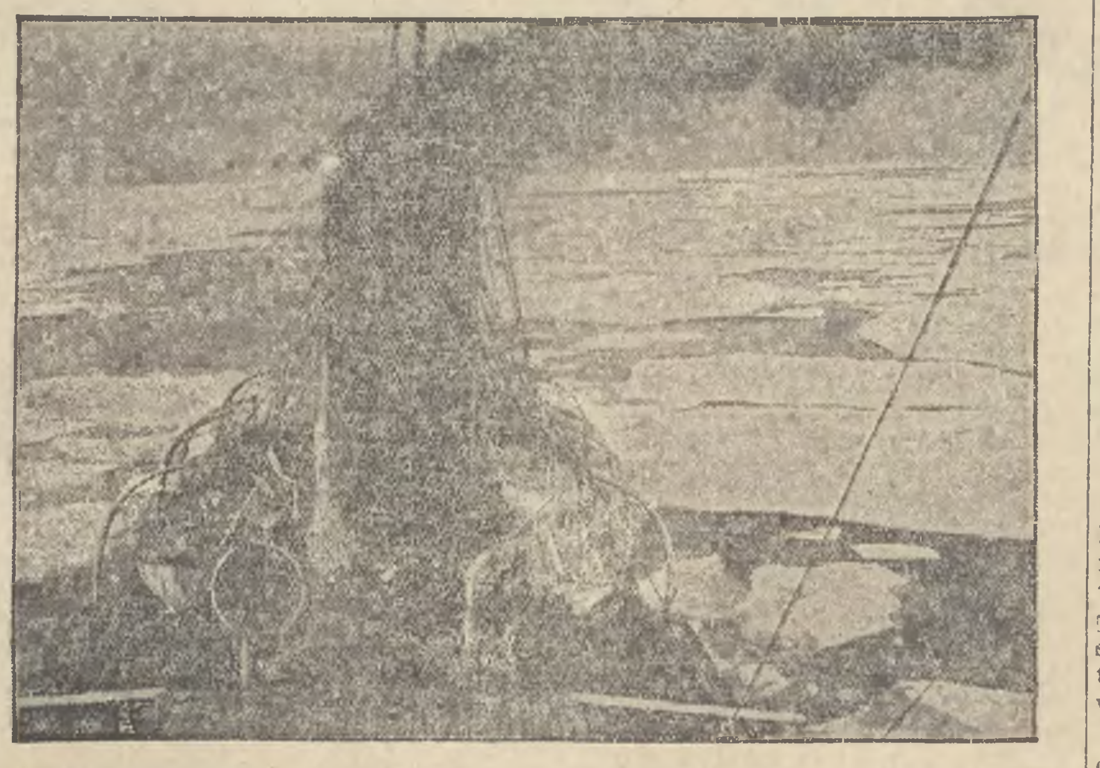
W dowodach rozchodowych znajdowały się pokwitowania na udzielone przez Dyrekcję szkoły pożyczki, oraz zaliczki na koszta przesiedlenia, aczkolwiek do dokonywania wypłat tego rodzaju uprawnione jest Kuratorjum.

Kontrola Państwowa wystąpiła do Kuratorjum z żądaniem uporządkowania rachunkowości szkoły i wogóle całej gospodarki pieniężnej i materjałowej".

Jak widzimy, ocena gospodarki w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem przez N. I. K. nie wypadła zbyt pochlebnie dla jej kierownictwa. P. Dobrodzicki, ostrzegając przed „zajątrzonemi rękami", grożącemi rzekomo T. S. L. w Zakopanem, nie dostrzegł ich na terenie własnej szkoły. Tymczasem tam muszą naprawdę działać jakieś „zajątrzone ręce", gdyż inaczej trudno byłoby sobe wytłomaczyć tę fatalną gospodarkę, tak szczegółowo odtworzoną w sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli.

Wobec tego sprawozdania, niema innej rady, jak zaniechać wypisywania manifestów politycznych, a zająć się sprawami szkoły, aby na przyszłość uniknąć tego rodzaju, jak powyższe, ocen ze strony N. I. K.

Sowiecki łamacz lodów „Małygin"



został poważnie uszkodzony przez górę lodową na Morzu północnem.

Finlandzka forteca nadmorska

wyleciała w powietrze.

Z Helsingforsu donoszą o olbrzymiej eksplozji największej finlandzkiej fortecy nadmorskiej, znajdującej się na wyspie Mac Elliot. — W fortecy tej, oddalonej o 30 km. od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się następnie na budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze.

Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom pożarniczym i ratunkowym do miejsca katastrofy. Wszystkie połączenia telefoniczne z fortecą są zerwane. Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje. Według dotychczasowych informacyj, siedm budynków koszarowych zostało doszczętnie zniszczonych tak, że liczą się ze znacznemi ofiarami w ludziach. Na razie krążą różne wersje na temat przyczyny eksplozji. Mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się piecem. — Według innych pogłosek, ogień powstał w remizie, gdzie znajdowały się przybory straży pożarnej, co wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą.

Forteca na wyspie Mac Elliot założona została przez Szwedów, rozbudowana przez Rosjan i zniszczona w roku 1918. Umocnienia te zostały następnie restytuowane przez Finlandczyków z uwzględnieniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki obronnej przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji.

Z całego świata.

ŚMIERĆ KS. ALFONSA BAWARSKIEGO. W Berlinie zmarł nagle na anewryzm serca książę Alfons Bawarski, jeden z najpopularniejszych członków dynastji Wittelsbachów. Zmarły był znanym mecenasem sztuki. Żył lat 71. Był ożeniony z księżniczką Ludwiką Orleańską.

Nowe przepisy administracyjne

dla osób, odwiedzających miasto watykańskie.

Gubernator Miasta Watykańskiego, Marchese Serafini, wydał obowiązujące od 1 bm. rozporządzenie w sprawie meldowania się przy wstępie na terytorjum watykańskie. Wolne od niego są wszelkie osoby, udające się do lokalu Maesrto di Camera, celem uzyskania audjencji papieskiej, jak również te, które w charakterze petentów zwracają się do papieskiego biura jałmużniczego; dalej obowiązkowi temu nie podlegają osoby, które przybywają do watykańskich urzędów poczty i telegrafu, do biur dziennika „Osservatore Romano", do księgarni watykańskiej, do kościoła parafjalnego św. Anny i do szpitala św. Marty. Wszyscy ci interesanci muszą jednak załatwiać swoje sprawy najkrótszą drogą. Dostęp do muzców i galeryj watykańskich odtąd prowadzić będzie wyłącznie przez wrota od strony Vialo del Vaticano. Osoby, zaopatrzone w karty audjencyjne a przybywające pieszo, będą wchodziły przez bramę Portono di Bronzo, natomiast dla tych, które przyjeżdżają samochodami lub końmi, dostępne będą obie bramy od strony św. Anny i św. Marty. Posiadacze legitymacyj, zezwalających na wstęp do ogrodów watykańskich, mogą wchodzić do nich w określonych godzinach przez Piazza S. Marta. (KAP).

Wystawa numizmatyki polskiej w Pradze

W Pradze odbyło się otwarcie wystawy współczesnej numizmatyki polskiej, zorganizowanej przez Towarzystwo numizmatyczne w Poznaniu, oraz takież towarzystwo w Pradze. Otwarcia wystawy dokonał w imieniu chorego ministra oświaty radca ministerjalny dr. Wirth. Na uroczystość otwarcia przybyło poza organizującymi wystawę, szereg wybitnych osobistości. W wygłoszonych przemówieniach mówcy podkreślali konieczność wzajemnego zbliżenia obu narodów, podnosząc znaczenie obecnej wystawy dla poznania się na polu tej gałęzi sztuki. Wystawa obejmuje 256 medali, plakiet, monet i t. p., 37 wybitnych polskich artystów. Wśród zwiedzających wystawa wywołała wyrazy zachwytu dla sztuki polskiej.

Komunikacja lotnicza przez Syberję.

Do Moskwy powróciła specjalna sowiecka ekspedycja lotnicza, która zakończyła prace nad przygotowaniami do uruchomienia komunikacji lotniczej wzdłuż wybrzeża północnego Syberji, aż do półwyspu kamczackiego. Na tej olbrzymiej trasie, wynoszącej przeszło 10 tysięcy kilometrów, urządzono 14 prowizorycznych placów lotniczych. Władze sowieckie opracowują obecnie projekt organizacji transarktycznej linji lotniczej, któraby łączyła Europę z Ameryką poprzez okolice podbiegunowe. Na linji tej kursowałyby samoloty specjalnej konstrukcji, przystosowane zarówno do lądowania na wodzie, jak i na śniegu.

Siedem wyroków śmierci w Sowietach.

Ostatnio wykonano w ZSRR 7 wyroków śmierci. Trzy wyroki miały miejsce na Ukrainie za sabotaż przy dostawach zbożowych. — W Stalingrodzie rozstrzelano 2 wydalonych z fabryki robotników, którzy zranili nożami uważanego przez nich za sprawcę ich redukcji. — W Moskwie rozstrzelano dwu pomysłowych aferzystów, którzy podając się za kierowników jednej z sowieckich ekspedycyj polarnych, uzyskali w wielu instytucjach przydział towarów, któremi następnie spekulowali.

„CHRZEŚCIJAŃSKA (?) PARTJA KOMUNISTYCZNA" W CZECHOSŁOWACJI. Z Nitry na Słowaczyźnie donoszą, że utworzona została tam nowa partja pod nazwą „Chrześcijańska(?) partja komunistyczna". Partja ta założona została przez komunistów, którzy wystąpili z partji komunistycznej dlatego, że zmuszano ich do wystąpienia z Kościoła.

BUNT W WIĘZIENIU. W jednym z kanadyjskich więzień w Dorchester w Nowej Szkocji wybuchł bunt. Więźniowie w liczbie 500, nie zadowoleni z traktowania ich przez władze więzienne, rzucili się po wyłamaniu drzwi w celach, na straż więzienną, rozbroili ją i usiłowali zbiec poza mury. Kilku z nich uciekło bez śladu. Resztę, zaalarmowana na czas policja zdołała wtłoczyć z powrotem do cel. Więźniowie zdemolowali doszczętnie wszelkie urządzenia w celach i biurach więzienia.



Co to jest „Czemp“?

REWELACYJNY FILM W KINIE „WANDA“.

Wielu ludziom, nieobznajomionym z techniką kinematografji, wydaje się, że stworzenie filmu nie jest rzeczą trudną. Ot, poprostu: ktoś napisze scenarjusz, ktoś inny wybierze aktorów i już można nakręcać film. Niestety, nie jest to takie proste. Dla przykładu podamy króciutką treść scenarjusza. Bokser, były mistrz świata, przestaje trenować i zaczyna pić, oraz grać hazardowo. Zawodnik ten ma jednak małego synka, którego bardzo kocha. Syn odpłaca mu wzajemną miłością, starając się równocześnie nawrócić ukochanego ojca na drogę sławy bokserskiej. Okazja nadarza się, a jest nią mecz, który kończy się zwycięstwem bohatera filmu, ale i zarazem jego śmiercią.

Laikom wyda się rzeczą niemożliwą, by można stworzyć film z takiego scenarjusza, gdzie grają tylko dwie osoby i którego treść jest więcej, niż prostą. I tu właśnie wchodzi na scenę reżyser, ten wielki artysta, którego polot i fantazja stworzy arcydzieło z tak nieskomplikowanego scenarjusza. Arcydzieło, które wyciska łzy, przejmuje do głębi i zachwyca.

Takim rewelacyjnym filmem jest właśnie wspaniałe dzieło słynnego reżysera King Vidora p. t. „Czemp“ („The Champ“). Znakomity ten reżyser stworzył najpiękniejszy z filmów ostatnich lat, posługując się przytem tylko dorosłym mężczyzną i małem dzieckiem.

Może niejednemu wyda się to niemożliwem? Przekonacie się jednak, że artyzm realizatorski K. Vidora pokonał wszelkie przeszkody, a pod jego batutą dają koncert gry: świetny aktor charakterystyczny, **Wallace Beery** i mały **Jackie Cooper**, zaćmiewający dawną „gwiazdę“ dziecięcą, Jackie Coogana.

Jesteśmy przeto pewni, że film ten, jako rewelacyjna atrakcja bieżącego sezonu filmowego w Krakowie, będzie przedmiotem najwyższego zainteresowania. Jest bowiem prosty i szczery, jak prostą i szczerą jest miłość ojca i syna, wzruszający, jak ich przeżycia, jak gra Wallace a Beery i Jackie Coopera, tej niezrównanej pary włóczęgów życiowych, zadowolonych zawsze ze swego losu, uśmiechniętych w każdej sytuacji, nawet wówczas, kiedy widzowie zatrzymują oddech w piersiach, a oczy wilgotnieją łzami...

Premjera „Czempa“ odbędzie się dzisiaj w kinie „Wanda“.

Walka z handlarzami kokainy na filmie

Walka z tą zarazą jest niezmiernie trudną, ponieważ przemyt narkotyków uprawiany jest przeważnie przez tych, którzy ich sami używają. Nowoczesny handel narkotykami jest przytem zmodernizowany i usprawniony tak, aby nie łatwo mogła policja wpaść na jego ślad. Z pomocą przeto władzom bezpieczeństwa wszystkich krajów pospieszyły instytucje o charakterze społecznym. Nie pozostali w tyle i koryfeusze sztuki. Znakomity artysta polski. **Stefan Jaracz** i jego towarzysze sceniczni: Irena Grywińska, Marja Zarembińska, Marjusz Maszyński, Marja Nowicka, Kazimierz Justjan i Tadeusz Olsza, postanowili pokazać szerokim sferom ludności, jak zgubnym jest nałóg używania kokainy i jakie skutki straszliwe sprowadza narkomanja.

Film ten p. t. **„Biała trucizna“** demonstrowany jest obecnie z nadzwyczajnem powodzeniem na ekranie kinoteatru „Sztuka“. Społeczną jego wartość najlepiej uwypukla opinja, jaką wydał o nim jeden z wybitnych sądowników stołecznych, w którego rękach skupia się walka z handlarzami narkotyków: „Jestem szczerze zadowolony, — powiedział tem prokurator, — że polscy producenci filmowi, bez apelu do nich wystosowanego, rozumiejąc jednak doniosłość, jaką odgrywa w obecnem życiu film dźwiękowy, wytworzyli obraz, mający na celu pokazanie ludziom, do czego prowadzi narkomanja. Film, który widziałem, nie stał się filmem taniej sensacji, ale jest groźnem „memento“ dla tych, którzy lada dzień mogą **wpaść w szpony handlarzy narkotykami**“.

Anglja wysyła swe wojska na Daleki Wschód.



Wobec zaostrzenia się znowu konfliktu chińsko-japońskiego, Anglja postanowiła wzmocnić swe garnizony w portowych miastach chińskich. W tych dniach odpłynął z Southampton krążownik, przepełniony żołnierzami do Szanghaju.

Z życia artystycznego pod Giewontem.

Ośrodkiem życia artystycznego w dziedzinie plastycznej w Zakopanem jest Związek Artystów-Plastyków". Wyłonił się on z sekcji plastycznej „Sztuki podhalańskiej“, towarzystwa założonego w r. 1906, którego celem był rozwój sztuki podhalańskiej we wszystkich jej przejawach. Gdy z biegiem lat poszczególne sekcje zaprzestały swej działalności, sekcja plastyczna okazała się najżywotniejszą. Przejęła na siebie zadanie towarzystwa, patronując wszelkim poczynaniom kulturalnym, mając jednak głównie na oku swe własne cele. Pod nową nazwą trwa wytrwale na swej zaszczytnej placówce artystycznej i rozwija się z roku na rok, przezwyciężając piętrzące się trudności. A życie artystów w Zakopanem nie jest łatwiejszem, niż gdziekolwiek indziej. Z siedziby ludzi nauki, artystów i społeczności interesującej się przejawami życia artystycznego i naukowego, przemieniło się ono wyraźnie w miejscowość, przez którą przechodzą tysiące ludzi żądnych zdrowia, wysiłku turystycznego i rozrywek wreszcie, tak nastawione społeczeństwo, przewijające się przez Zakopane, siłą rzeczy zostawia sprawy sztuki czy kultury wogóle na uboczu, poprostu nie interesuje się niemi zupełnie za wyjątkiem garstki ludzi najwierniejszych dawnemu Zakopanemu i powiedzmy szczerze, dawnemu życiu.

To przewartościowanie powojenne gniecie dotkliwie i brać malarską w Zakopanem w walce o byt i możność tworzenia. Związek artystów-plastyków składa się jednak z wyjątkowych ludzi. Ze szczerą radością trzeba stwierdzić, że jak w stosunkach wewnętrznych tak i na zewnątrz są oni najbardziej solidarni i koleżeńscy. Tak członek grupy jak i każdy przyjezdny artysta, czy to ze stolicy, czy z innych ośrodków życia artystycznego, jest najmilej widzianym gościem bez względu na jego wyznania artystyczne, a nawet bez względu na stosunek do Związku.

Związek urządza corocznie sezonowe wystawy letnie i zimowe, w których biorą udział prócz członków zwyczajnych i zaproszeni goście.

W r. 1931 Związek obchodził uroczyście 25-lecie swego istnienia, a w lecie ub. roku mógł się pochlubić urządzeniem 50-tej z rzędu wystawy.

Z wiosną ub. roku Związek urządził wystawę prac swych członków i wielu zaproszonych artystów w Morawskiej Ostrawie. Wystawa ta cieszyła się ogromnem zainteresowaniem i uznaniem tamt. społeczeństwa i odbiła się głośnem i sympatycznem echem w całej prasie czesko-słowackiej. Nie trzeba chyba podnosić znaczenia propagandowego takiej wystawy.

Wreszcie należy podnieść, że z inicjatywy swego prezesa T. Malickiego, Związek na serjo myśli o budowie Domu Sztuki w Zakopanem, a to z tej racji, że sala w budynku Fundacji Kórnickiej na Krupówkach, aczkolwiek wystarcza na cele wystawy, nie posiada jednak odpowiedniego dostępu ani urządzeń. Tej szlachetnej ambicji Związku posiadania własnego kąta, gazdowania na własnych śmieciach należy tylko przyklasnąć. Każdy w miarę możności powinien tej pożytecznej akcji pomóc. Magistrat przydzielił już grunt pod budowę w rynku obok parku miejskiego, architekci miejscowi obmyślają plany, niektóre instytucje miejscowe i ludzie dobrej woli deklarują udziały w materjale lub robociźnie. Ponad 100 osób wpłaciło udziały po 100 zł. Są zatem dane, że z czasem Związek będzie właścicielem pięknego i dobrze usytuowanego budynku w centrum Zakopanego.

Zakopane, w styczniu 1933.

S. M. M.

Sport.

Po zawodach łyżwiarskich w Zakopanem

Zakopane, 8 stycznia 1933.

Trzy dni ubiegłe zeszły na bardzo interesujących zawodach łyżwiarskich, na które zjechali się zawodnicy z Wiednia, Berlina, Czechosłowacji i wszystkich stron Polski. Tor łyżwiarski na małym stadjonie oddawna oblegany jest przez rzeszę łyżwiarzy zakopiańskich i gości, tem gorliwiej, że skąpa w śnieg zima nie pozwala prawie na uprawianie sportu narciarskiego.

Na czas zawodów został mały stadjon udekorowany chorągwiami i świerkami a od czwartej wieczorem rzęsiście oświetlony. Megafon rozbrzmiewa na całe Zakopane skocznemi i smętnemi melodjami, przy dźwiękach których rozbawione tłumy łyżwiarzy używają całemi godzinami.

Przez trzy dni międzynarodowych zawodów łyżwiarskich mieliśmy sposobność podziwiania wspaniałych popisów najlepszych asów łyżwiarskich. Nie mówiąc już o wytrawnych i znanych zawodnikach Niemiec czy Czechosłowacji oraz Polski, zachwycaliśmy się szczerze ewolucjami utalentowanych dzieci: rodzeństwa Kalusów ze Śląska doskonale zgranych i odznaczających się prawdziwą elegancją i wdziękiem ruchów, — uroczej 8-letniej Litki z Zakopanego i mało co od niej starszych dwóch zupełnie jednakich siostrzyczek, 11-letniej Jadzi z Warszawy, — i ucznia gimnazjalnego Sojki z Katowic.

W jeździe figurowej panów wybijali się łyżwiarze Czechosłowacji. Z nich też pierwszą nagrodę zdobył **prof. Kudelka z Pragi**, drugą **Noak z Berlińskiego Klubu Łyżwiarskiego**, trzecią **Lesert z Opawy**. Na czwartem miejscu ulokował się **B. Staniszewski z Warszawy**, za nim **Iwasiewicz**, również z Warszawy.

W jeździe figurowej pań, które zbierały rzęsiste oklaski i ślicznie wyglądały w wieczornem świetle na gładkiej tafli lodu, z powiewającemi spódniczkami, — pierwsze miejsce zajęła **p. Fritzi Metzner z Opawy**, drugie zeszłoroczna mistrzyni Zakopanego, **Ulla Schwarzówna z Berlina**, trzecie **P. Popowiczowa z Katowic**.

O nagrody w jeździe parami powstał zawzięty spór wśród sędziów i zawodników, tak, że ostatecznie nagrody przyznane parze warszawskiej (P. Rudnicka i kpt. Teuer) i parze lwowskiej (Bilewiczówna i Kowalski) unieważniono.

Codziennie po skończonych o godz. 8 wieczór odbywała się wspólna fotografja i ogólny walc na lodzie.

Marja Sandoz.

Chmury nad wyjazdem „Wisły“ do Francji

Wychodzący w Lens „Narodowiec“ porusza sprawę projektowanego sprowadzenia krakowskiej „Wisły“ do Francji w celu rozegrania kilku spotkań z drużynami polskiemi i francuskiemi. Pismo zwraca uwagę, że znalazła się na emigracji grupa ludzi, która wychodząc z zasady — **„jeśli nie my robimy, to niech się nic wogóle nie dzieje“** — kopie dołki pod **projektowanym wyjazdem Wisły**. Malkontenci wysuwają **projekt sprowadzenia Warty**, ponieważ, jak twierdzą, **„wychodźcy tutejsi są z Poznańskiego“**. Z tym fajerwerkiem szowinizmu rozprawia się krótko „Narodowiec“ pisząc, że **„piłkarstwo polskie na emigracji nie zna, co to dzielnicowość i każda poważna drużyna z kraju jest dobra, byle tylko... przyjechała“...**

16 państw zgłosiło się do puharu Dawisa

Francuski Związek Lawntennisowy organizujący zawody o puhar Davisa, otrzymał dotychczas 16 zgłoszeń do tegorocznych rozgrywek, z tego 9 z Europy, 5 z południowej Ameryki i 2 z północnej Ameryki.

Z Europy zgłosiły się: **Polska**, Niemcy, Austrja, Belgja, Anglja, Grecja, Węgry, Szwajcarja i Jugosławja. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie wpłyną zgłoszenia Włoch, Czechosłowacji i państw skandynawskich.

Z północnej Ameryki przysłały zgłoszenia Stany Zjednoczone i Kuba, z południowej zgłosiły się: Argentyna, Brazylja, Chili, Peru i Urugwaj. Dotychczas ustalono jedynie system rozgrywek w południowej Ameryce. W pierwszej rundzie walczą Chili i Brazylja, a 2-giej zwycięzca spotka się z Urugwajem, a Argentyna walczyć będzie z Peru.

Co słychać w Krakowie.

Środa 11: św. Honoraty.
Czwartek 12: św. Arkadjusza.
Czwartek 12: wschód słońca o godz. 7.42, zachód o 15.42.

———o———

PROMOCJA Mgra Mieczysława **L. Pachońskiego**, syna Stefanji i Henryka, znanego działacza narodowego i społecznego, na doktora praw odbędzie się we czwartek dnia 12 stycznia o godzinie 1-szej w auli Un. Jag.

NIEPORZĄDEK, CZY LEKCEWAŻENIE? Autobus zakopiański marki „Sauer" uległ we wtorek o godzinie 11½ wypadkowi we wsi Świątniki. Z powodu gołoledzi stoczył się po znacznej pochyłości i zepchnął towarowy autobus w dół. Szczęściem obeszło się, bez ofiar w ludziach. Pasażerowie spieszący się do Krakowa, zwrócili się natychmiast do biura autobusowego w Krakowie o wysłanie nowego samochodu. Mimo próśb jednak, ponawianych kilkakrotnie (z posterunku policji i z poczty), pomoc przybyła dopiero tuż koło godziny trzeciej. Wiele osób, które miały do załatwienia sprawy w Krakowie w południe, przybyło do miasta z opóźnieniem trzech godzin, narażając się na stratę czasu i pieniędzy. Przecież to nie jest w porządku!

PRÓBNY ALARM NA LOTNISKU. Wczoraj o godz. 14.10 urządzono na lotnisku krakowskiem próbny alarm wraz z próbną akcją przeciwpożarową. Z tego powodu wyjechała na lotnisko krak. straż pożarna.

VIII. WYSTAWA ZWIERZĄT W KRAKOWIE. W Krakowie urządzoną będzie przez krak. Tow. Hod. Drobiu pod protektoratem miejscowych Władz w dniach od 1 do 5 lutego br. w Miejskiej Sali Wystawowej (Rajska 12) **VIII. Wystawa Drobiu, gołębi królików, psów, ryb i t. p.** Wystawa ta budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw hodowców będzie VIII. zrzędu tego rodzaju wystawą w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje tylko do 20 bm. a mianowicie: pisemne: A. Malinowski Rzemień pow. Mielec, a osobiste: Oddział Weterynaryjny Wydziału IX-go Magistratu ul. Poselska 10.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono natępujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 18—22 gr.; śmietanka słodka 48—50; śmietana kwaśna 1.00—1.20 zł.; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr.; masło deserowe 3.00—3.20; masło zwyczajne 2.50—2.60; jaja świeże szt. 10—12 gr.; ziemniaki 1 kg. 8—10; buraki ćwikł. marchew 12—15; pietruszka 15—20; selery 20—25; włoszczyzna świeża 20—25; jabłka 0.60—1.40 zł.; kury sztuka 2.00—3.60; kaczki 2.50—3.00; gęsi żywe 4.50—6.50; gęsi bite 4.00—6.00; indyczki indyki 4.00—6.00; zające 2.50—3.00 zł.

Z TARGU ZWIERZĘCEGO. W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 142, wołów, 111, krów 129, jałówek 103, cieląt 684, nierogacizny 1077, razem 2246 zwierząt. Płacono za 1 kg. **żywej wagi** buhaje od 35—62 gr., woły 35—60, krowy 27—60, jałówki 40—67, cielęta 0.60—1.00 zł., nierogacizna od 80 gr. do 1.12 zł. **bitej wagi:** nierogacizna 1.20 do 1.43 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2195 sztuk, na konsumcję innych gmin 44 szt. Przebieg handlowy: Spędy średnie. Ceny bez mian.

WYNAJMOWAŁ MIESZKANIE I SKRADŁ PIENIĄDZE. Frendowa Michalina, zam. w Krakowie, Szlak 56, zgłosiła, że dnia 5 b. m. między godz. 16 a 17-tą przyszedł do niej nieznany osobnik pod pozorem wynajęcia pokoju, przedstawiając się, że jest prawnikiem. W czasie oglądania pokoju osobnik ten korzystając z chwilowej nieuwagi właścicielki mieszkania, skradł na szkodę jej sublokatotki Fr. Krasuskiej z niezamkniętej kasetki kwotę 150 zł.

TOWARY SKRADZIONE W KRAKOWIE, ZNALEZIONO W BĘDZINIE. Wydział Śledczy P. P. w Krakowie zakwestjonował u pasera w Będzinie większą ilość towaru galanteryjnego, pochodzącego z kradzieży sklepowej w tut. sklepach. Towar znajduje się w Komisarjacie P. P. w Będzinie. Poszkodowani mogą zgłaszać się w Wydziale Śledczym P. P. przy ulicy Kanoniczej 24, w godzinach urzędowych od 8 do 15-tej, celem oglądnięcia próbek zakwestjonowanego towaru.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wilki w nocy".
Czwartek: „Dom otwarty".
Piątek 13 stycznia: „Fircyk w zalotach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dzielni wojacy" (Pat i Patachon).
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Rasputin" (Konrad Veidt).
ADRIA: „Romanse cygańskie" (Brygida Helm).
SŁOŃCE: „Rosjanka z rogu ulicy".
PROMIEŃ: „Pieśniarz Paryża" w roli głównej Maurycy Chevalier.

ATLANTIC: Dobranoc Wiedniu.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 9 do 11 b. m.: „Ulice wielkomiejskie" w gł. rolach: Carry Cooper i Sylvia Sydney.

Uroczysta akademja ku czci królowej Jadwigi

ODBYŁA SIĘ W DOMU KATOLICKIM W PONIEDZIAŁEK 9 B. M.

Uroczysta Akademja ku czci królowej Jadwigi w Złotej Sali Domu Katolickiego w poniedziałek, zgromadziła rzesze katolików z kulturalnych sfer Krakowa. Stara siedziba królewska, Kraków, jest **pierwszem miastem w Polsce**, które podjęło inicjatywę w kierunku spopularyzowania kultu świątobliwej naszej Królowej; za przykładem Krakowa pójdą niewątpliwie i inne miasta Rzeczypospolitej, gdyż cześć i miłość dla królowej Jadwigi była i jest zawsze wielką w narodzie polskim.

DOSTOJNI GOŚCIE.

Akademję w Domu Katolickim uświetnił swą obecnością ks. Prymas Polski **Hlond**, powitany przez obecnych **powstaniem i oklaskami**. Pozatem przybyli: ks. metropolita **Sapieha**, ks. arcybiskup **Teodorowicz**, ks. biskup **Adamski**, ks. biskup **Rospond**, ks. infułat **Ślepicki**, ks. prałat **Podwin**, ks. prof. **Fijałek**, ks. prałat **Skoczyński**, ks. prałat **Maśliński**, rektor semin. duch. śląsk.. ks. prałat **Kulig**, ks. prałat **Hanuszek**, rektor semin. duch. krak.. ks. infułat **Kulinowski**, ks. Prorektor **Michalski**, ks. prałat **Masny**, ks. prof. **Archutowski**, dziekan wydziału teolog. U. J., ks. **Lubowiecki**, dyr. Akcji Katolickiej, dalej przedstawiciele władz państwowych. miejscowych, wojskowości, m. in. zauważyliśmy prez. **Belinę-Prażmowskiego**, płk. **Bolesławicza**, prof. **Bollanda**, dyr. W. S. H., senatora **Adelmana**, prof. U. J. dr. **J. Smoleńskiego**, i wreszcie sen. **Kovalika** ze słowackiej partji Ks. Hlinki.

„BOGURODZICA".

Akademję rozpoczęło odśpiewanie chorału „**Bogurodzica**" i to najstarszej jego części, pochodzącej z XIV wieku, w wykonaniu **Krak. Tow. Oratoryjnego** z towarzyszeniem orkiestry 20 pp. pod kierownictwem dyr. **Barańskiego**. Po odśpiewaniu tej pieśni nastąpiło

ZAGAJENIE KS. METROPOLITY SAPIEHY.

Dostojny mówca podkreślił, że Akademja ma być hołdem dla zasług i cnót Królowej, z tem, żeby te myśli, jakie w nas budzi szlachetny żywot Jadwigi, przeszły w społeczeństwo. Zkolei ks. metropolita powitał przybyłych dostojników Kościoła i zgóry podziękował prelegentom za ich trud i szczere chęci przysłużenia się dobrej sprawie.

— Królowa Jadwiga — mówił ks. metropolita, — ma wielkie moralne znaczenie dla naszych czasów. Grozi nam niebezpieczeństwo ze wschodu i zachodu; w domu naszym zaraza wschodnia coraz bardziej się rozszerza. **Przeżywamy przełom w naszych dziejach.** Od nas samych zależy nasza przyszłość. **Sprawiedliwość i cnota muszą być zachowane.** W państwie muszą być mocne i uczciwe charaktery. Umocnimy się wewnętrznie i uszlachetnimy przez naśladowanie królowej Jadwigi.

PRZEMÓWIENIE KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA.

— Mereżkowski w swym życiorysie Napoleona — zaczął ks. Arcybiskup swe przemówienie, — podkreślał jeden rys, przewijający się jakoby przez żywot cesarza Francji — **cierpienie.** Jest to jednak **myśl chybiona.** O ile bardziej odpowiada ta myśl przewodnia innemu żywotowi; — żywotowi **Królowej Jadwigi!** Całe jej życie było ofiarą. Przeżywała ona w swem krótkiem życiu kilka dramatów; — **dramat sumienia,** gdyż wyrzec się jej kazano ślubów, uczynionych księciu rakuskiemu, Wilhelmowi; **dramat serca,** gdy musiała wyrwać z siebie miłość do wybranego i wyjść zamąż za nieznanego, dzikiego i o trzykroć starszego od siebie księcia litewskiego, Jagiełłę. Wreszcie **dramat honoru i dumy,** gdy ją trzymają uwięzioną w pokojach zamku wawelskiego i narzucają jej swą wolę... Była chwila, gdy młodziutka królowa uciekła z strzeżonego zamku do ukochanego; ale w drodze wstrzymał ją potężny **nakaz wewnętrzny.** Te ogromne ofiary nie były meteorem, który tylko zabłysnął na horyzoncie jej żywota; pod królewską, złocistą koroną nosiła ona **wieniec cierniowy.** Do tych bólów serca i duszy dołączyły się **wielkie choroby**, o których wspominają kronikarze, bezpłodność i cierpienia duszy. A wszystko to znosi w milczeniu i w największem poddaniu się woli Bożej. Na pomniku jej — zakończył ks. Arcybiskup, — położyłbym krótki napis: „**consummata**" — „**strawiła się**"; strawiła się w imię tej szczytnej idei, do której ją Bóg powołał... Dla budowy państwa potrzeba nietylko budżetu finansowego, ale i **budżetu duchowego,** który dzisiaj wykazuje często duże deficyty. Potrzeba się wpatrzeć w żywy wzór Jadwigi i zrozumieć, że „najwyższy rozum — cnota". —

REFERAT PROF. HALECKIEGO.

— Jeżeli królowa Jadwiga jest bohaterką romansu — rzekł świetny prelegent, prof. Uniw. Warsz. Halecki — to romans ten był przepiękny, czysty i szlachetny. Może niezbyt ściśle i należycie ujmuje się „ofiarę serca" Jadwigi. Gdy książę Wilhelm przybywa do Krakowa, Jadwiga **ma 11** lat; wyrzeczenie się zatem ukochanego nie jest ofiarą kobiety, lecz **ofiarą dziecka.** Wówczas była Jadwiga biernem narzędziem w ręku wielmożów małopolskich, których plany, zakrojone na wielką skalę, wywołują dotąd ogólny podziw. Raczej ostatnie 7 lat życia królowej, już wówczas **kobiety,** uważać należy za najważniejszy okres jej przedziwnej i mądrej działalności. Na rok przed swą śmiercią wyrusza ona na Litwę i żąda od Witolda **czynszu dzierżawnego za ziemie litewskie,** przyczyniając się do jasnego postawienia sprawy stosunku Litwy do Korony. Niedługo przed swą śmiercią wypracowuje **program inkorporacyjny i samorząd** w. księstwa litewskiego.

Cała jej działalność to misja przygotowawcza do wypadków, których dobroczynnych skutków doczeka się Rzeczpospolita dopiero po śmierci swej królowej. Do przepięknego wieńca jej cnót i zalet osobistych dochodzi fakt, że za jej sprawą odrazu cały naród litewski przyjął katolicyzm i zachował go; jej też zasługą jest przeistoczenie swym wpływem dynastji **Jagiellonów**: z pogańskiego i barbarzyńskiego Jagiełły robi się pod wpływem Jadwigi osobistość szlachetna, coraz bardziej oddalająca się od prawzoru dzikich i samowolnych władców.

Beatyfikacja królowej Jadwigi byłaby tylko potwierdzeniem powszechnego mniemania jej współczesnych, którzy wspominali o licznych cudach, jakie działy się po śmierci Jadwigi. Gdy beatyfikacja królowej Jadwigi stanie się faktem dokonanym, wówczas my, historycy, zamiast tłumaczyć niektóre wypadki określeniem: traf, przypadek, los — powiemy, **że to Bóg wybrał dziewczę jako swe narzędzie dla dokonania wielkich zmian ku szczęściu dwu narodów.**

Po odśpiewaniu przez Krak. Tow. Oratoryjne fragmentu ze Ślubów Jana Kazimierza, odbył się

REFERAT PROF. UN. JAG. DR. J. DĄBROWSKIEGO.

Świetny historyk jako temat referatu wziął **osobistość królowej Jadwigi.** Przedstawił on zebranym osobę świątobliwej królowej najpierw na tle rodziny, następnie dworu austrjackiego i wreszcie w Polsce.

PRZEMÓWIENIE KS. PRYMASA.

Na zakończenie ks. Prymas **Hlond** wyraził radość, że Kraków pierwszy rozpoczął akcję zmierzającą do wznowienia kultu królowej Jadwigi. Akcja ta powinna się odbić szerokiem echem w kraju i zachęcić do podobnych uroczystości. **K. N.**

* * *

W związku z uroczystością ku czci królowej **Jadwigi** ukaże się w najbliższych dniach nakładem „Księgarni Krakowskiej" książeczka pióra ks. Wł. Staicha, omawiająca dotychczasowe dzieje kultu świątobliwej królowej p. t. „Budzenie Świętej".

Redaktorzy „Głosu Publicznego" przed sądem.

W dniu wczorajszym toczyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie sensacyjna sprawa **Franc. Łobody,** wydawcy „Głosu Publicznego", **Józefa Suchonia,** urzędnika kolejowego i **Wład. Gofronia,** redaktora odpowiedzialnego „Głosu Publicznego", oskarżonych o następujące fakta:

Fr. Łoboda oskarżony był o oszczerstwo popełnione na śp. prok. Sozańskim, adw. Dr. Rowińskim i Dr. Macharskim, właścicielu firmy Hawełka, przez to, że w roku 1931 wydał nadzwyczajny numer „Głosu Publicznego", podający różne szczegóły **z prywatnej działalności tych osób,** w szczególności jakoby uprawiali **przekupstwo względem urzędników podatkowych na korzyść** firmy Hawełka. Pozatem artykuł ten na 24 stronach pisma drukowego zawierał szereg inwektyw **z prywatnego życia tych osób.** O oszczerstwo oskarżony był także śp. Ćwikliński, autor tych rewelacyj, ponieważ jednak w międzyczasie zmarł, postępowanie co do niego umorzono.

Suchoń oskarżony był o złożenie fałszywych zeznań tej treści, że prokurator Sozański w czasie swego urzędowania był równocześnie prywatnym administratorem Pałacu Spiskiego w Krakowie. Wkońcu **Gofroń** oskarżony był o to, że jako redaktor odpowiedzialny **dopuścił** do umieszczenia tych artykułów.

Pozatem sam Łoboda oskarżony był o zbrodnię gwałtu publicznego i wymuszenia. — Na pierwszej rozprawie, jaka się w tej sprawie toczyła w maju 1932, miał on przystąpić znienacka do red. Zechentera z „I. K. C." w Krakowie i spoliczkować go na sali sądowej, jako rewanż za ujemne sprawozdanie sądowe z tej rozprawy. Równocześnie miał Łoboda grozić pobiciem red. Korolewiczowi z „Naprzodu" i red. Gehorsamowi z „Nowego Dziennika", gdyby w tej sprawie o nim ujemnie pisali.

Na wczorajszej rozprawie przewodniczył s. o. **Cieślewski,** wotowali s. o. **Stuhr** i s. o. **Solecki,** oskarżał prok. **Dr. Boryczko.** — Jako oskarżycielka prywatna zasiadła wdowa po prok. Sozańskim, p. Wanda Sozańska. Obronę wnosili adwokaci **Dr. Knoebel** i **Dr. Friedmann.**

Po zeznaniach świadków i wywodach stron udał się trybunał na dwugodzinną naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący **Łobodę** za oszczerstwo **na karę więzienia przez 6 miesięcy** (darowaną na skutek amnestji), a **Gofronia na grzywnę 200 zł.** (również umorzoną amnestją). Natomiast uniewinniony został osk. **Suchoń.** Uniewinniony został osk. **Łoboda** od zarzutu gwałtu publicznego i wymuszenia. Również uniewinnieni zostali oskarżeni z oskarżenia prywatnego p. Wandy Sozańskiej. Wyrok ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród licznie zgromadzonej publiczności.

———oo———

„**FIRCYK W ZALOTACH**" komedja Fr. Zabłockiego ukaże się jako wznowienie w piątek bieżącego tygodnia, na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, z dyr. Osterwą, niezrównanym odtwórcą roli tytułowej.

STANISŁAWA WYSOCKA, znakomita artystka i reżyserka scen polskich rozpocznie na krak. scenie gościnne występy w sobotę bież. tygodnia, w komedji Jakóba Deval'a „Mademoiselle" w popisowej roli tytułowej, w której święciła wielkie triumfy na scenie teatru Miejskiego w **Łodzi.** Komedja ta z udziałem naszego znakomitego gościa, w pełni największego powodzenia utrzymywała się na repertuarze łódzkiej sceny przez szereg miesięcy. Ostatnia nowość repertuaru zagranicznego ciesząca się i dotąd trwałem powodzeniem na wielu scenach europejskich, posiada świetne charakterystyczne postacie, których zabawna śmieszność znakomicie odbija się na tle głównego interesującego wątku komedji.

WANDA WERMIŃSKA, znakomita śpiewaczka, która na wczorajszem przedstawieniu opery „Carmen" zyskała prawdziwy sukces, wystąpi gościnnie jeszcze jeden raz w krakowskim teatrze w partji tytułowej opery „Tosca", w poniedziałek 16 bm.

DWA WYSTĘPY HANKI ORDONÓWNY W STARYM TEATRZE. Niezrównana nasza pieśniarka, zwana „Polską Yvette Guilbert", której wysoki artyzm słowa, oraz fascynująca interpretacja aktorska porywają publiczność i krytykę nietylko krajową, ale i zagraniczną, zmuszając do najwyższego entuzjazmu, wystąpi **w Starym Teatrze** dwukrotnie, a to **we czwartek 12 i w sobotę 14 b. m.**

———:o:———

Turek doktorem filozofji U. J.

We czwartek 12 bm. odbędzie się na U. J. promocja p. **Abdullaha Zihni** na doktora filozofji. Promować będzie prof. T. Kowalski. P. Abdullah Zihni napisał pracę p. t. „**Dokumenty tureckie dotyczące Jana Kazimierza**". Zaznaczyć należy, że p. Abdullah Zihni jest **pierwszym Turkiem,** który zdobył w Polsce tytuł doktora filozofji. P. Abdullah Zihni rozpoczął swoje studja w roku 1929 i w przeciągu kilku lat opanował zupełnie dobrze język polski. Młody doktor jest korespondentem największego tureckiego dziennika „Jeni gün". W korespondencjach swoich o treści tak politycznej, jak i kulturalnej daje wyraz swoich sympatyj do Polski.

Rada parafjalna „Akcji Katolickiej".

w Krakowie Podgórzu ukonstytuowała się na zebraniu dnia 8 stycznia br. W skład Rady P. wchodzą delegaci organizacyj katolickich: 1. Rada Parafjalna: Asystent Ks. Dr. **Niemczyński.** Przewodniczący: Magiera. 2. Liga parafjalna: **Niezabitowski.** 3. Konferencja św. Wincentego a Paulo: **Łukawski.** 4. Cech zbiorowy: **Magiera.** 5. Cech kolejowy: **Ostrowski.** 6. Cech cieśli: **Jakubiak.** 7. Wzajemna pomoc: **Jędrzejowski.** 8. Bractwo Serca P. Jezusa: **Pabjan.** 9. Bractwo Matki Boskiej Różańcowej: **Wnęk.** 10. S. M. P. żeńskiej: **Fuchsówna.** 11. S. M. P. męskiej: **Sołtys.** 12. Komitet ochronki: **Zorowa.** 13. Związek oświatowy: **Motykówna.** Posiedzenia odbywają się w drugą niedzielę miesiąca o godzinie 10, na plebanji. Liga parafjalna wnosi protest z podpisami do władz przeciw sekcie Hodurowców.

Życie gospodarcze.

Sprostowania, które potwierdzają

Sanatorzy a sprawa ks. Pszczyńskiego.

Na sensacyjne rewelacje „Polonii" odpowiedziało dotąd paru sanatorów groźbą wytoczenia procesu. Żaden jednak nie podaje w wątpliwość autentyczności listów, telegramów, biletów, które były w „Polonii" fotografowane. Zaprzeczenia mogą zatem dotyczyć tylko treści uwag, jakiemi agent ks. Pszczyńskiego zaopatrywał te dokumenty. Że w raportach tego agenta nie wszystko musi być objektywną prawdą, to jasne. Ale gdybyśmy wzięli pod uwagę tylko to, co zawierają niekwestjonowane dokumenty, to już mielibyśmy niezwykły obraz „państwowo-twórczej" pracy sanacji.

Adw. Chmielewski z Poznania, który zresztą mało jest w tę sprawę wmieszany, przyznaje w swem sprostowaniu, że w grudniu 1931 r. spotkał się przypadkowo w mieszkaniu p. Lewina z dyrektorem finansowym ks. Pszczyńskiego, p. Ślesińskim. Przyznaje, że mówiono o stworzeniu spółki akcyjnej z udziałem Francuzów, że proponowano mu zastępstwo prawne tej spółki. Adw. Chmielewski przeczy jednak, jakoby była mowa o jego stosunkach z woj. Grażyńskim i twierdzi, że postawił szereg zasadniczych warunków, jak wycofanie skargi ks. Pszczyńskiego z Ligi Narodów, ustąpienia ks. Pszczyńskiego ze stanowiska prezesa „Volksbundu" i t. p.

„Polska Zachodnia" atakuje agenta ks. Pszczyńskiego (p. Ślesińskiego) zarzucając mu kłamstwa i oszczerstwa i twierdzi, że prawda wygląda tak:

„Jest w Warszawie finansista **Lewin** — nie mason wprawdzie i nie żyd rosyjski, ale **żyd polski** i to walnie zasłużony I-mu Korpusowi **gen.** Dowbora-Muśnickiego, na co są dokumenty.

P. Lewin w porozumieniu z dyrektorami przedsiębiorstw księcia von Pless opracował **plan uzdrowienia fatalnych książęcych interesów.** P. Lewin zaproponował wypuszczenie obligacyj przez przedsiębiorstwa książęce, uzyskanie na ich podstawie hipotecznej pożyczki we Francji w wysokości **50 miljonów złotych,** spłacenie z tej sumy podatków należnych skarbowi polskiemu, ale zaproponował jeszcze coś: — książę von Pless miał oddać pełnomocnictwo do prowadzenia swych interesów radzie nadzorczej, złożonej z Polaków i Francuzów, miał zgłosić swą dymisję ze stanowiska prezesa antypolskiego „Volksbundu" i miał wyrazić zgodę na zastąpienie urzędników niemieckich swych przedsiębiorstw przez urzędników polskich".

Wedle sanacyjnej gazety podatki miały być spłacone z pożyczki, a nie umorzone. Oto jest główny punkt tego sprostowania, które właściwie potwierdza rewelacje.

———o———

Sprawa podatku od nieruchomości.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawę wymiaru podatku od nieruchomości. Jak wynika z tego wyjaśnienia, podstawą wymiaru podatku jest **ogólna suma komornego.** Zgodnie z ustawą o ochronie lokatorów, właściciel domu może na zasadzie pisemnej umowy z lokatorem pobierać komorne wyższe, niż przewiduje ustawa. W tych wypadkach podatek od nieruchomości powinien być wymierzany od komornego umownego, nie zaś od przewidzianego ustawą. Natomiast przy wymiarze podatku nie będzie uwzględniana okoliczność pobierania przez właściciela domu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, komornego niższego, niż komorne przewidziane tą ustawą.

REDUKCJE ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE.

Fabryka „Hercfeld i Victorius", odlewnia metali w Grudziądzu, zredukowała 430 robotników. Odlewnia „Mniszek" w Grudziądzu zwolniła 345 robotników.

Fabryka wyrobów gumowych „Ardal" w Lidzie zwolniła 300 robotników.

W tartakach firmy „Bracia Groedel" w Skole zwolniono 400 robotników.

3.5 LITRA PIWA NA GŁOWĘ.

W r. 1929 produkcja piwa w Polsce wynosiła 2.5 milj. hl., w r. 1932 1.2 milj. hl. Spożycie wynosiło w r. ub. około 3.5 litra na mieszkańca. Przemysł browarniczy przeżywa poważny kryzys. **Pracuje obecnie 170 browarów.**

———o———

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie ustalono wczoraj następujące ceny orjentacyjne: pszenica dworska czerw. 28—28.50 zł.; pszenica dworska biała 27—27.50; jęczmień na krupy stand. 14.75—15.25; bobik pastewny 16—17; łubin żółty 12—12.50; koniczyna pastewna 9—10; słoma długa 6—6.50; słoma mierzwa luzem 5—6; mak niebieski z workiem 125—130; mak szary z workiem 115—120; koniczyna czerwona nasien. atest. 145—155; esparseta z workami 26.50—27.50; tymotka 36—42 zł. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Wywóz. 1.084 milj. przywóz 862 milj. zł.

Mała nadwyżka handlu zagranicznego Polski.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w roku 1932, według prowizorycznych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego przedstawia się następująco:

Przywóz 1,786.801 ton wartości 862 miljony złotych.

Wywóz: 13,503.539 ton wartości 1.084 miljony złotych.

Nadwyżka wywozu wynosi: 222 milj. zł.

Jak widzimy, nasz handel zagraniczny zmniejszył się bardzo. Były lata w których (wywóz i przywóz) dochodziły do 6 miljardów. A zatem nasz handel zagraniczny **skurczył się do trzeciej części.**

Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 222 milj. zł. Jest to bardzo mało. Żeby nasz bilans płatniczy był w równowadze, nadwyżka wywozu powinna wynosić conajmniej 400 — 500 milj. zł.

Nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnionem, które artykuły trudniej było wywozić w roku 1932 niż w 1931. Jest jednak pewnem, że zmniejszył się także i to bardzo poważnie nasz wywóz dumpingowy, wywóz artykułów, które sprzedajemy poniżej własnych kosztów, z dużą stratą. Odnosi się to do węgla i cukru.

Kierunki naszego handlu zagranicznego nie uległy wielkiej zmianie.

Sprowadzamy głównie z Niemiec (ok. 20 procent całego przywozu); drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone, trzecie Anglja, czwarte Francja.

Wywozimy najwięcej do Anglji i Niemiec. Dalsze miejsca zajmują Czechosłowacja i Austrja. Te cztery państwa kupują więcej niż połowę całego naszego wywozu. Bardzo znacznie spadł nasz wywóz do Rosji.

Co z magistralą węglową?

Prowadzenie robót nad budową linji kolejowej: Katowice — Gdynia dobrze świadczy o energji naszego Ministerstwa Komunikacji. Odnosi się jednak wrażenie, że ostateczne wykończenie budowy tej linji, choć się do niego zbliżamy, nastąpi nie prędko. Ale najdziwniejsze wrażenie robi fakt, że wciąż są różne rzeczy niejasne i sporne co do eksploatacji tej magistrali.

Wedle dokumentu koncesyjnego, wydanego Francusko - Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu, linja jednotorowa z Herbów Nowych do Gdyni miała być oddana do normalnej eksploatacji **najpóźniej 31. grudnia 1932 r.** Ten termin minął. Teraz zapowiada się otwarcie linji na koniec stycznia, ale być może, że się to jeszcze odwlecze do lutego lub marca. Ostatecznie w maju, w letnim rozkładzie kolejowym, będą już wyznaczone pociągi, które kursować będą po tej linji, lecz czy to będzie eksploatacja normalna? Tor jest, ale budynki i urządzenia stacyjne nie są jeszcze tak wykończone, by ruch mógł być normalny.

Linja jest dotąd jednotorową. Jeśli magistrala ma rzeczywiście zbliżyć południowo-zachodnią Polskę do morza, to przynajmniej główny odcinek, od Herbów do Inowrocławia, powinien otrzymać drugi tor. To właściwie miało być głównem zadaniem Towarzystwa Kolejowego. Wszak odcinki Bydgoszcz-Gdynia i Herby — Karsznice (koło Zduńskiej Woli) **były gotowe już w 1930 roku,** przed wydzierżawieniem magistrali.

Zwykle bywa tak, że jeśli ważny punkt umowy nie jest wykonany, to cała umowa przestaje być obowiązującą. Tymczasem w tej historji mamy jeszcze szereg innych spraw niejasnych i spornych, ale jakoś **nic nie słyszymy o takiej możliwości, żeby nasze Ministerstwo Komunikacji odzyskało pełne prawa do tej linji.**

Był projekt, by linję eksploatowało Tow. Kolejowe we własnym zarządzie i na własny rachunek. Teraz mówi się, że eksploatacji dokonywać będzie zarząd P. K. P. na rachunek Towarzystwa. Co do taboru, to Tow. Kolejowe chciałoby wypożyczyć tabor od P. K. P., natomiast Ministerstwo Komunikacji twierdzi, że Tow. Kolejowe może wypożyczyć tylko część potrzebnego taboru, a resztę powinno zamówić w polskich fabrykach wagonów i parowozów. Dopiero po wyjaśnieniu wszystkich tych spraw, nastąpi otwarcie ruchu kolejowego.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 10 stycznia. (PAT). Dolar 8.92—8.94 — Londyn 29.80—30.00 — Szwajcarja 171.85—172.15.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 stycznia. Dewizy: Gdańsk 173.25; 173.78; 172.92; Holandja 359.05; 359.95; 358.15; Londyn (29.94; 29.97); 30.00; 29.81; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.94; 34.76; Praga 26.43; 26,49; 26.37; Szwajcarja 171.94; 172.37; 171.51; Włochy 45.77; 45.99; 45.55; Berlin nieoficjalnie 212.10. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86.50—86.25 — Modrzejów 2.60 — Starachowice 7.25. — Tendencja słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 41.75—41.65 — 4% inwestycyjna 103.25—103.50—103.00 — 4% seryjna 110.00 — 5% konwersyjna 41.50 — 6% dolarowa 54.75—55.50 — 7% stabilizacyjna 54.50—54.75—54.63 — 55.00—55.13 drobne) — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla listów przeważnie mocniejsza — dla pożyczek mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.94½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 55 — dillonowska 60.50—61 — stabilizacyjna 53.50—54.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 stycznia. Paryż 20.27½; Londyn 17.40; Nowy Jork 5.19 5/8; Belgja 72.00; Włochy 26.61; Hiszpanja 42.42½; Holandja 208.80; Berlin 123.37½; Wiedeń noty 61.18; Sztokholm 94.70; Oslo 89.50; Kopenhaga 90.25; Praga 15.39; **Warszawa 58.20;** Białogród 7.00; Ateny 2.75; Helsingfors 7.65; Buenos Aires **109.00.**

Radjo.

Programy stacyj radiowych

Środa 11 stycznia 1933.

Kraków. (312,8 m). Godz. 11.40: Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteorol. z Warszawy; 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bież.; 12.10: Płyty gramofon., około 13.20 kom. meteor. z Warszawy: 15.10: Transmisja z Warszawy; 16: Płyty gramof. 16.40: Transmisja z Warsz.; 17.55: Program na dzień nast.; 18: Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie krak. wiad. bież. 18.45: Świetlica strzelecka; 19: Rozmaitości, komunikaty; 19.15: Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski; 19.30: Transm. z Warszawy; 20: Muzyka lekka ze Lwowa; 20.55: Transm. z Warszawy; 22.40: Odczyt w języku esperanto, pt. „Sporty zimowe w Polsce", wygłosi p. T. Hodakowski; 22.55: Kom. meteor. i polic. z Warszawy; 23: Retransmisje ze stacyj zagran.; 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. (380.7 m). Godz. 12.05: Program na dzień bież.; 15.25: Lwowski kącik harcerski; 15.35: Transm. z Warszawy. „Szopka w krajach misyjnych", opowiadanie p. F. Fryczowej. Zagadki muzyczne dla dzieci w oprac. p. Ady Jampolskiej i p. T. Seredyńskiego (Lwów). g. 16.05: Płyty i Silva rerum; 17.40: Lwowska skrzynka rolnicza; 17.50: Płyty; 17.55: Program na dzień nast.; 18.55. Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 20: Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: zwiększona ork. salonowa pod dyr. T. Seredyńskiego; 22.15: Recital śpiewaczy p. K. Barasa (bas). Akomp. p. T. Seredyński; g. 22.35: Płyty; 22.55: Transmisje z Warszawy.

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 11.40: Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 11.50: Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej; 11.50: Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. Hejnał z Krakowa; 12.05: Program na dzień bież.; 12.10: Płyty gramofonowe; 13.20: Urzęd. Kom. P. I. M.; 15.10: Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15: Komunikat gospodarczy; 15.30: Kronika harcerska; 15.35: Program dla dzieci; 16: Koncert solistów (płyty); 16.40: Jak z energji wodnej rzek powstaje prąd elektryczny, wygł. inż. Wł. Kollis; 17: Audycja muzyczna z płyt gramofon. pt. „Boże Narodzenie" w Anglji i Francji, z objaśnieniami dr. A. Simonówny; W przerwie kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.40: Place kobiet a place mężczyzn, wygłosi p. E. Higuerowa; 17.55: Program na dzień nast. 18: Muzyka lekka z danc. „Adrja". W przerwie wiadomości bieżące; g. 19: Rozmaitości; 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski; 19.30: Feljeton literacki pt. „Drogowskazy naszej kultury", wygł. dr. T. Makowiecki; 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy; 20: Koncert ze Lwowa; g. 20.55: Wiadomości sportowe; 21: Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05: Recital fortepian. H. Sztompki. 22: „Na widnokręgu". 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: Odczyt z Krakowa; 22.55: Urzęd. Kom. P. I. M. i kom. policyjny. 23: Muzyka taneczna z kawiarni „Italia".

Katowice. (408,7 m). Godz. 15.25: Intermezzo muzyczne; 15.35: Opowiadanie dla dzieci z Warszawy; 15.47: Intermezzo muzyczne; 16.25: Mec. E. Konopka: „Nasi czworonożni przyjaciele"; 17.55: Program na dzień nast.; 19: Dr. A Kozłowska: „Roślinność epoki węglowej"; 19.20: Rozmaitości i Repertuar Teatru Polskiego. 19.30: Transmisje z Warszawy; 22.15: Program na dzień nast.; 22.20: Muzyka tan. (płyty); 23: Skrzynka poczt. w jęz. francuskim — St. Tymieniecki.

Kawalerja japońska zajęła jeszcze jedno miasto.

Znowu „musieli“ pójść dalej.

Tokjo, (PAT.) Kawalerja japońska zajęła miasteczko Cziu-Men-Kou, położone w pobliżu wielkiego muru chińskiego po stronie chińskiej, niedaleko od Szan-Hai-Kwan. Zajmując miasto Japończycy nie napotkali żadnego oporu. W Tokjo wyjaśniają, że zajęcie Cziu-Men-Kou konieczne (!) było w celu niedopuszczenia wojsk Czang-Sue-Lianga do prowincji Jehol.

Po zamknięciu kroniki.

Niesłychana afera w aresztach policyjnych.

Posterunek policyjny w Igołomji pow. miechowski był w grudniu 1932 roku widownią strasznego czynu. Mianowicie w nocy 27 listopada wybuchł pożar we dworze w Pobiedniku. Pod zarzutem podpalenia aresztował posterunkowy Thomas 19-letniego Wacława Stachowicza, czeladnika ślusarskiego. Zabrano go na posterunek w Igołomji, a gdy następnego dnia odwiedził go tam ojciec, zastał syna nieprzytomnego, z połamanemi żebrami, rozpłataną głową, leżącego w kałuży krwi. Przewieziony do szpitala w Krakowie zaprzysiągł Stachowicz, że storturował go przy badaniu posterunkowy Thomas. — Stachowicz zmarł po kilku dniach w Krakowie, a Thomas został aresztowany.

Jak się dowiadujemy, rodzina ofiary zwróciła się o obronę do adw. Dra Knoebla w Krakowie, który na podstawie dostarczonego materjału wystosował doniesienie do Prokuratury w Kielcach, jak też zwrócił się ze Skargą do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Były starosta bocheński przeniesiony w stan spoczynku.

Jak donosi ostatni numer Krak. Dziennika Wojewódzkiego, Min. Spraw Wewnętrznych przeniósł w stan spoczynku **Ludwika Freindla**, radcę wojewódzkiego w Urzędzie Wojewódzkim. P. Freindl był poprzednio starostą w Bochni i za jego urzędowania doszło do znanych zajść w Łapanowie. Jak wiadomo, na skutek wstrząsu nerwowego, wywołanego wspomnianemi wypadkami, p. Freindl zapadł dotkliwie na zdrowiu.

Rozwiązanie Zarządu Gminy żydowskiej w Podgórzu.

Wojewoda krakowski reskryptem z dnia 7. I. b. r. rozwiązał Zarząd żydowskiej Gminy wyzn. w Podgórzu i ustanowił Tymczasowy Zarząd celem przeprowadzenia sanacji gospodarki finansowej tamt. Gminy żydowskiej. Przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Gminy podgórskiej zamianował Pan Wojewoda Dra Rafała Landaua, przewodniczącego Zarządu żydowskiej Gminy wyzn. w Krakowie.

—oo—

SPADŁA ZE SCHODÓW, PONOSZĄC ŚMIERĆ Alta Wirt, lat 62, zamieszkała przy ul. Starowiślnej 47. Wypadek zdarzył się wczoraj przedpołudniem.

WYPADEK NA ŚLIZGAWCE. Wczoraj koło godz. 6.30 wieczorem na ślizgawce klubu sport. „Olsza“ upadł na lodzie Dawid Taffel, lat 13 (zam. Bonerowska 7) uczeń gimn. tak nieszczęśliwie, że doznał złamania kości podudzia. Po założeniu szyny odwieziono chłopca na oddział chirurg. szpitala św. Łazarza.

—o—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY: Kurek zł. 5; Ks. Szymon Piszczkiewicz, Czarny Potok, zł. 8; Józef Mróz, Tarnów zł. 5; H. S. zł. 3; P. Jakubiec, Podgórze zł. 10; M. R. zł. 10; N. N. zł. 10; Józef Kotarba zł. 3; Tchórzewski zł. 2; Szwantowska zł. 50; Zygmunt Bocheński zł. 10; M. Dihm zł. 5; Józef Kwiatkowski zł. 10.

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI: N. N. zł. 10.

Ograniczenia świadczeń dla pracowników umysłowych.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Rada Ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu opracowany przez Min. Opieki Społecznej projekt nowelizacji dekretu Prez. Rzpltej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. **Uchwalony projekt ogranicza radykalnie rozmiary dotychczasowych świadczeń na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych i powiększa znacznie opłaty na rzecz ZUPU.** Wysokość składki w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy wynosi dotychczas 2 proc. podstawowej płacy. Radzie Ministrów przysługuje prawo podwyższenia składki do 3 proc. płacy podstawowej, które to uprawnienie nie było dotąd wyzyskane. Projekt noweli rozszerza kompetencje Rady Ministrów w tym względzie, przyznając jej **oprócz prawa podwyższenia wkładek również prawo podziału tych wkładek między ubezpieczonych i pracodawców, stosownie do możliwości i potrzeb gospodarczych obu grup.** Najwyższa płaca podstawowa, od której wymierzano dotychczas składki i zasiłki wynosiła w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy **630 zł. miesięcznie. Projekt noweli podwyższa tę maksymalną granicę do 720 zł. miesięcznie.** Ministerstwo Opieki Społecznej spodziewa się, iż **ta zmiana powiększy znacznie wpływy ZUPU.** Ponieważ przesunięcie granicy maksymalnej płacy podstawowej musiałoby pociągnąć za sobą równocześnie zwiększenie stawek zasiłkowych, projekt noweli przewiduje na okres kryzysu **progresywną obniżkę świadczeń na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Jak słychać, projekt obniżenia świadczeń dotknie przedewszystkiem **większość ubezpieczonych, pobierających place średniej wysokości.** Projekt noweli przewiduje możność przedłużenia do 12 miesięcy minimalnego okresu ubezpieczeniowego, od przebycia którego uzależnione jest uzyskanie prawa do pobierania zasiłków. **Dotychczas okres ten wynosił 6 miesięcy.** Projekt noweli znosi świadczenia dla osób, które utraciły zajęcie z własnej winy lub ustąpiły z posady bez ważnej przyczyny oraz dla osób, zatrudnionych sezonowo, o ile utrata zajęcia posiada charakter czasowy i przypada na okres „martwego sezonu“.

Nowela ogranicza okres zasiłkowy do 6 miesięcy, przewidując możność przedłużenia okresu świadczeń w wyjątkowych warunkach a więc np. dla ubezpieczonych w starszym wieku oraz dla obarczonych rodziną. **Nowela wprowadza możność wypłaty zasiłków dla osób, których zarobki obniżyły się z powodu utraty jednego lub kilku posiadanych zajęć oraz dla osób, które w czasie korzystania z zasiłku objęły zajęcie z niższem wynagrodzeniem.**

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt będzie wniesiony do Sejmu.

Budżet M.S.Z. w Komisji Budżetowej

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Po dłuższej przerwie świątecznej w Sejmie rozpoczęły się dziś prace komisyj. Główne zainteresowanie skupiło się na obradach Komisji Budżetowej, gdzie na porządku dziennym znajduje się **budżet Ministerstwa Spraw Zagran.** Na posiedzenie miał przybyć min. spraw zagranicznych p. **Beck i wygłosić ekspose.** Wczoraj utrzymywano, że p. Beck ograniczy się wyłącznie do wyjaśnień administracyjno-budżetowych, ekspose zaś wygłosi w Komisji Spr. Zagr. Oczekiwano również przemówienia ministra Becka na obiedzie, który wydaje w dniu 14 bm. klub korespondentów prasy zagranicznej. Tymczasem dziś przewodniczący Komisji Budżetowej pos. Byrka otrzymał wiadomość, że p. Beck nie może przybyć na posiedzenie Komisji, gdyż **zachorował na zapalenie płuc.** W jego zastępstwie przybył na posiedzenie dyrektor Departamentu Konsularnego M. S. Z. p. **Jędrzejewicz**, brat ministra oświaty.

Pos. Byrka oświadczył, że wobec choroby ministra Komisja musi się ograniczyć **do spraw ściśle budżetowych** a ewentualne uwagi o działalności M. S. Z. należy odłożyć do posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych do czasu, kiedy minister wyzdrowieje.

Dyrektor Departamentu Jędrzejewicz **ograniczył się do suchych cyfr budżetowych.** — Stwierdził on, że cyfry preliminarza są niższe od budżetu obecnie wykonywanego o 5.7 proc. Preliminarz obecny jest niższy od budżetu za rok 1931/32 o 18 proc., od budżetu za rok 1930/31 o 20 proc., a od budżetu za rok 1929-30 o 25 proc. **Oszczędności te wynikły głównie z redukcyj personalnych szczególnie na placówkach zagranicznych.**

Długi referat o budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych wygłosił pos. **Walewski** z B. B. Zaznaczył on, że w sierpniu b. r. wprowadzamy nową taryfę celną, co pociągnie za sobą konieczność zrewidowania istniejących traktatów. P. Walewski podkreślił również specjalnie natężenie wrogiej nam propagandy niemieckiej. Stwierdził on, że Niemcy rozporządzają w okresie bieżącym na cele propagandowe 37 miljonami zł. Nasz fundusz propagandowy wynosi zaledwie 4.260.000 zł. Z tego zestawienia widać, jak trudne zadanie ma przed sobą nasza kontrpropaganda.

Pos. Miedziński (B.B.) przeciw p. Mackiewiczowi (B.B.).

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.) W czasie debat w Komisji Budżetowej nad budżetem M. S. Z. pos. **Czapiński (PPS)** zaznaczył, że **Sejm od dłuższego czasu nie może się wypowiedzieć o całokształcie polityki zagranicznej Polski.** Nominację min. Becka uważa mówca za krzywdę dla interesów państwowych. Nawet pisma bliskie francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych przypomniały **konflikt pomiędzy marsz. Fochem a p. Beckiem oraz udział p. Becka w przygotowywaniu Brześcia.** Nasza polityka zagraniczna, mówił p. Cz., jest pozbawiona charakteru, że wskazać na kokietowanie Włoch, które dość jasno przychylają się do rewizjonistycznej polityki Niemiec.

Pos. **Polakiewicz** polemizował z p. Czapińskim i protestował przeciwko powoływaniu się na obce potęgi.

Pos. **Zieliński** z Kl. Nar. poruszył przedewszystkiem sprawę redukcyj. Już w roku 1931 na 600 etatów usunięto 204 urzędników, którzy reprezentowali duży kapitał doświadczenia. Dziennik Min. Spr. Zagr. podał **151 dalszych redukcyj.** W ten sposób **zwolniono 2/3 urzędników.** Nie jest winą Polski, że w Niemczech ukazują się nieprzyjazne nam artykuły, ale **sprawność aparatu dyplomatycznego nakazywałaby czynić odpowiednie posunięcia w odpowiednim czasie.** Niedawna wizyta wicemin. Szembeka w Berlinie była **posunięciem niecelowem.** Zaniepokoiła ona życzliwą nam prasę a **dała nam w wyniku pogardliwą odprawę ze strony wroga.** Albo nasze placówki w Niemczech źle informują, albo Ministerstwo źle wyzyskuje informacje. Ze wzruszeniem wysłuchałem **protestu p. Polakiewicza**, mówił p. Zieliński, przeciwko ingerencji obcych mocarstw w nasze stosunki wewnętrzne. Przemówienie miałoby objektywną wartość dopiero wtedy, gdyby **zostało wygłoszone** wówczas, gdy ukraiński poseł **Baran** sformułował na plenum Sejmu **oskarżenie, że zamach majowy został dokonany pod protekcją jednego z mocarstw europejskich.**

Z przemówienia pos. Miedzińskiego (BB.) najciekawszem było jego wystąpienie przeciwko **innemu posłowi własnego obozu p. Mackiewiczowi** oraz przeciwko sanacyjnemu organowi **„Jutro Pracy“.**

P. Miedziński dowodził, że opozycja wybiera sobie odpowiednie ustępy z pism, za które **ani rząd**, ani obóz rządowy nie biorą (!) **odpowiedzialności.** Tak np. pismo p. Mackiewicza **nie reprezentuje obozu rządowego a tylko temperament i talent publicystyczny swego redaktora.** Co do cytat „Jutra Pracy“, które **uznało, że p. Beckowi brak umiejętności** rozmawiania z dyplomatami, p. Miedziński oświadczył, że to, **iż jakiś nieodpowiedzialny bubek pozwolił sobie wypisać swoje osobiste** zdanie, **nie powinno być dla opozycji** miarodajne.

Budżet przyjęto głosami B. B.

Dyskusja nad ustawą samorządową.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.) Komisja Administracyjna podjęła dziś dalszą dyskusję nad artykułem 10, jednym z najważniejszych wniesionego przez rząd projektu ustawy samorządowej.

Artykuł ten ustala prawo wyborcze przy wyborach do gmin i gromad wiejskich. Po odczytaniu zgłoszonych wniosków okazało się, że **Kl. B. B. poczynił w swoich wnioskach zgłoszonych przed świętami poważne zmiany.** M. in. pos. **Duch** zmienił swój wniosek w sprawie wyborów do gromad i gmin. Według wniosku tego **tworzone będą okręgi trójmandatowe.** Wyborca głosuje na jednego kandydata. **Trzej kandydaci, którzy otrzymali największą liczbę głosów będą wybrani.** Wybory odbywają się na zebraniu wyborców **jawnie (!) lub na żądanie 20 proc. uprawnionych do głosowania tajnie.**

Pos. Wierczak ze Stron. Nar. stwierdził, że wniosek posła Ducha nawet powierzchownie zbadany robi wrażenie lekkomyślnego traktowania praw ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej. **To, co ma być, jest gorsze od tego, co jest i co było w czasach wyborczych.** Pos. Wierczak zapowiedział, że Stron. Narodowo wystąpi w całym kraju z gwałtowną kampanją przeciwko powyższemu projektowi. BB. zabrał wszystkie mandaty poselskie w Małopolsce Wschodniej, ma więc obowiązki i **ponosi za losy tamtejszej ludności odpowiedzialność.** W postępowaniu B. B. nie widać zrozumienia dla podstawowych interesów tej ludności. Dla dania członkom Komisji czasu, na zapoznanie się ze zgłoszonemi wnioskami, odroczono posiedzenie do popołudnia.

Znieść sądy doraźne!

Obrady Komisji Prawniczej Sejmu.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). W Komisji Prawniczej Sejmu rozpatrywany był w dniu dzisiejszym **wniosek socjalistów w sprawie uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o sądach doraźnych.** Referent pos. Świątkowski z PPS. stwierdził, że **sądy doraźne są uchyleniem gwarancyj,** jakie dają obywatelom postanowienia Konstytucji. Sądy doraźne powinny być wprowadzane tylko w wyjątkowych rzeczywiście stosunkach. Wprowadzenie ich obecnie **jest niezgodne z Konstytucją i nie wyrabia nam dobrej opinji zagranicą. We Włoszech w ciągu 5 lat wykonano 19 wyroków śmierci, w Polsce zaś od 350 do 400. Kat Maciejewski został zwolniony po wykonaniu przeszło 100 wyroków śmierci.**

Po przemówieniu posła Świątkowskiego rozpoczęła się dyskusja a następnie głosowanie. Głosami BB. Komisja odrzuciła wniosek socjalistów.

ZASIŁKI DLA SZKÓŁ RELIGIJNYCH.

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. wystosowało do władz samorządowych okólnik w sprawie zasiłków dla prywatnych szkół religijnych. Ministerstwo zaznacza, iż prywatne szkoły religijne, których program obejmuje także program przedmiotów świeckich, powinny być traktowane przez związki komunalne na równi z innemi szkołami prywatnemi przy przyznawaniu subsydjów. Powyższe stanowisko nie stwarza obowiązku subsydjowania prywatnych szkół religijnych, jednakże **odmowa subsydjum nie może być uzasadniona religijnym** charakterem szkoły.

—oOo—

10 ofiar katastrofy „Atlantique“.

Paryż, 10 stycznia. W ciągu poniedziałku znaleziono wśród zgliszcz w kadłubie parowca „Atlantique“ zwęglone zwłoki dalszych 3 ofiar tak, że **liczba znalezionych zwłok powiększyła się do 10.** Komisja ministerstwa marynarki handlowej **badająca przyczyny pożaru parowca zakończyła swoje prace w Cherbourgu i powróciła do Paryża.** Nie udało się jej stwierdzić bezspornie przyczyny wybuchu pożaru. Wedle zdania niektórych członków komisji, pożar powstał wskutek nieostrożności.

MECZ TENISOWY NIEMCY—POLSKA W HALI.

Agencja Wolffa podaje, że w pierwszej połowie lutego odbędzie się w berlińskiej hali sportowej międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Niemcy.

Barw Polski bronić mają **Hebda, Tłoczyński i Jędrzejowska.**

DYSKWALIFIKACJA KANADYJSKICH HOKEISTÓW.

Słynni kanadyjscy hokeiści **Mousette, Cholette i Murphy** zostali zdyskwalifikowani, pierwsi dwaj na miesiąc, trzeci na rok, przez Francuski Związek Hokejowy, za rozegranie meczu z kanadyjską drużyną Edmondton Superior w Berlinie bez pozwolenia Związku.

Nr. Bb. Reg. 18/933.

Ogłoszenie XLVIII.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia:

I. o uchwaleniu przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1932 roku planów zabudowania:

1) Gruntu państwowego między ulicami: Ks. Piotra Skargi, Rydlówką, gruntem fabryki gwoździ i projektowanem przedłużeniem ul. Krasickiego Dz. XXII.
2) Gruntów położonych po obu stronach ulicy Jadwigi z Łobzowa w Dz. XVI.
3) Gruntów położonych przy drodze l. k. 82/2 w Dz. XVII. Krowodrza.
4) Linji budowlanej ul. Pułaskiego w Dębnikach Dz. XI.
5) Bloku ograniczonego ulicami: św. Tomasza, św. Krzyża i św. Marka oraz plantami miejskiemi.
6) Częściowego otwarcia ulicy bocznej do ul. Płaszowskiej w Dz. XXI.
7) Parceli miejskiej l. k. 1534 oraz parceli prywatnej l. k. 1534/1 na Zwierzyńcu.
8) Parcel miejskich l. k. 1444 i 1480 na Zwierzyńcu.

Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu j. w. w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. p. drzwi Nr. 18 w dniach od. 16. I. do 11. II. Tamże można zgłaszać zarzuty w dniach od 13. do 25. II. br.

II. o uprawomocnieniu się po myśli art. 33 prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 23 poz. 202 planów zabudowania:

1) Gruntu Płaszowskiej Fabryki Dachówek i Cegieł w Płaszowie ograniczonego gruntem cegielni miejskiej, parceli l. k. 139(i 1353 oraz drogą l. k. 1861 Dz. XXI.
2) Zmiany linji regulacyjnej ul. Zabłocie na skrzyżowaniu z torem Kolei Państwowej.

Kraków, dnia 7 stycznia 1933 r.

Prezydent miasta:
(w z.) — **Ostrowski.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 4

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— Czy na jaki szczyt? — przerwał mu Mirek uradowany.

— Nie, mój chłopcze! Ja się wybieram do jednej bardzo ciekawej groty.

W oczach Mirka odbiło się rozczarowanie.

— Pani wie, — mówił dalej taternik, zwracając się do pani Wrażewskiej, — że ja oddawna badam nasze groty. Otóż teraz obserwuję stan wody, która wypełnia Grotę Kasprową Niżnią. Dlatego właśnie tam idę.

— Owszem; poszłabym z panem bardzo chętnie, bo nie byłam w niej jeszcze — rzekła na to pani Wrażewska.

Ożywiona rozmowa zakończyła się ustaleniem miejsca i godziny spotkania.

Mirek był rad i z takiego projektu; nęciło go bowiem towarzystwo prawdziwego taternika; pozatem miał nadzieję, że pod jego wpływem matka zachęci się nareszcie do dalszych wycieczek. Zadowolenie chłopca wzrosło jeszcze bardziej, gdy w powrotnej drodze do domu pani Wrażewska kupiła mu buty turystyczne, podkute hakami, plecak i płaszcz gumowy z kapturem.

III.

Tajemnica.

Ogromny autobus, wypełniony szczelnie turystami, w kilkanaście minut dowiózł panią Wrażewską i jej syna do Kuźnic,[1]) położonych na samym końcu szosy, która mknęła z Zakopanego ku podnóżom gór.

Z Kuźnic rozchodziły się różne drogi w głąb Tatr. Stąd razem z panem Bieżyńskim, który już oczekiwał na umówionem miejscu, ruszyło nasze towarzystwo pieszo Doliną Bystrej, aby się potem zapuścić w jej górne odgałęzienie, zwane Doliną Kasprową.

Droga była łatwa. Szli najprzód lasem, potem przecięli rozległą porębę i zapuścili się znowu we wznoszący się pod górę bór smrekowy.

Gdy mijali drogę, wiodącą na Giewont, zauważyli schodzące samotnie z drogi od Kalatówek dwie małe góralskie dziewuszki; jedna z nich miała przewieszony przez rękę koszyczek.

Dostrzegłszy idących, przyspieszyły kroku i podeszły ku nim śmiało. Starsza wyciągnęła rękę z małym bukiecikiem i zapytała:

— Nie kupicie, pani, kocich łapek?

Małe siwe gwiazdeczki szarotek o paluszkowatych płatkach zwisały smutnie na wiotkich łodygach z brudnej rączki dziewczęcia, jakby się żaliły, że je wyrwano ze skalnego świata.

— Gdzieżto je znalazłaś? — zapytała pani Wrażewska.

— A popod Giewontem.

— I nie boicie się tam same chodzić?

— Haj! Kie nie pódziem, to drugie syćko wyzbierajom! No, kupicie, pani?

— Nie, ja nie kupię. Bo tych kwiatków nie trzeba zrywać! Jak je będziecie zbierali, to przestaną rosnąć.

— A, co mi ta! Dyćże ik dość po wirchak rośnie.

— Ale ich zrywać nie wolno! — odezwał się pan Bieżyński ostrym głosem. — Ja wiem, gdzie wy mieszkacie, to przyjdę do waszego taty z panem z gminy, a on już tak z wami pogada, że nie będziecie więcej sprzedawały szarotek!

Mała góralka, posłyszawszy groźbę, cofnęła się szybko i zaczęła uciekać drogą, ciągnąc za sobą młodszą siostrzyczkę. Gdy dobiegła do potoku, wysypała wszystkie kwiatki z koszyka na wartką wodę i umykała dalej, co sił, szybkiemi, drobnemi kroczkami.

— Takto wszyscy obdzierają góry z tego, co w nich najpiękniejsze — mówił pan Bieżyński.

Po paru kwadransach marszu ujrzeli przed sobą niedużą polanę, pokrytą trawą i ujętą w ciemną ramę świerków. Znaczna jej część oczyszczona była starannie z kamieni, które, wyzbierane i ułożone w rodzaj niskiego murku, zataczającego olbrzymie koło, odgradzały czysty trawnik o jasnozielonej barwie od reszty odkrytej wśród lasu przestrzeni. Parę nędznych, nawpół rozwalonych szałasów[1]) tuliło się na uboczu do murawy.

Była to tak zwana hala, czyli łąka pastewna, wysoko wśród gór położona, która w porze letniej zamieszkiwali strzegący owiec juhasi.[2]) O tej godzinie jednak nie było tu żywej duszy. Tylko gdzieś zwysoka, z zielonych upłazów[3]) powiew wiatru przynosił słaby odgłos dzwonków bydła i jednostajnie powtarzający się śpiew pastuszy.

[1]) Nazwa Kuźnic pochodzi od dawnych kuźni, w których przetapiano rudę żelazną, dobywaną w górach. Przemysł ten zarzucony zczasem wskutek zbyt kosztownej eksploatacji, pozostawił tylko po sobie ruiny spalonych kuźni, oraz gdzieniegdzie ślady dróg jezdnych na zboczach (np.: na Kopie Magóry).

[1]) Szałas — chata bez okien, przeznaczona dla bydła na halach i na czasowe mieszkanie pastuchów.
[2]) Juhas — pastuch górski.
[3]) Upłazy — pochyłe trawniki na stromych zboczach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.